Nr. 58. Niedziela, 12. Marca 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego, Antoniego Ignacego Zadarnowskiego, ze Lwowa do Doliny i kancelistę sądowego, Jana Ignacego Iżyckiego, z Doliny do Lwowa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10 marca b. r. do l. 35.113 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 3 do 10 marca 1905, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 marca.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Angielska opinia publiczna dwiema zajmowała się w ubiegłym tygodniu sprawami polityki wewnętrznej. Jedną z nich była sprawa irlandzka. Sekretarz stanu dla Irlandyi, p. Jerzy Wyndham, niegdyś powiernik i osobisty sekretarz p. Balfoura, którego upodobania, podobnie jak upodobania tamtego skłaniają się silniej do literatury, aniżeli do polityki, wraca do swoich studyów nad Plutarchem i Shakespearem, a żegna się, bez widocznego żalu, z polityką. Nieprzyjemne przejście, które stało się bezpośrednim powodem jego dymisyi, mogło mu co prawda do reszty zbrzydzić te przymusowe nieraz *volte-faces*, które w życiu polityków noszą usprawiedliwiającą nazwę „konieczności“.

Podsekretarz irlandzki p. Antony Mac Donnell zostaje na swojem stanowisku, chociaż przyczyną upadku p. Wyndhama było tegoż przyznanie się do milczącej zgody na udział moralny p. Mac Donnella w ułożeniu t. zw. „szematu dewolucyi“. Nazwa ta kryje jak wiadomo najnowszą formę dążenia do *home-rule*, polegającą na przyznaniu Irlandyi samoistnej częściowej kontroli nad swoim budżetem i nad lokalnemi sprawami irlandzkiemi. Cała Anglia wiedziała dobrze o tem, że p. Wyndham był nietylko milczącym, ale nawet mimowolnym tylko wspólnikiem tej filoirlandzkiej polityki, za którą pełna odpowiedzialność spada wyłącznie na p. Mac Donnella. Jeżeli pomimo to ataki unionistów w Izbie gmin obaliły p. Wyndhama, a nie zdołały obalić jego wszechwładnego pomocnika, to dowodzi to raz jeszcze. że król Edward VII. jest nietylko swoim własnym kanclerzem, działającym za pośrednictwem swego osobistego przyjaciela, margrabiego Landsdowna, ale, że chce być także swoim własnym ministrem spraw wewnętrznych, który pojednawczego i humanitarnego kierunku swojej polityki nie myśli zmieniać pod naporem jakichkolwiek względów lub upodobań partyjnych.

Zarówno jednak ustąpienie p. Wyndhama, jak mała większość parlamentarna około trzydziestu głosów, która w myśl intencyj rządu, oświadczyła się we czwartek za odroczeniem decyzyi w sprawie wolnego handlu, świadczy o zachwianiu się gabinetu p. Balfoura, a raczej o nieistnieniu jednolitej i zwartej większości, bez której w Anglii trudniej, niż gdziekolwiek indziej, rządzić przychodzi.

Mało kiedy słyszy się taki ogólny chór pochwał i żalów, jak z okazyi ustąpienia p. Giolittiego ze stanowiska prezesa gabinetu włoskiego. Żale, towarzyszące odejściu tego niezawodnie najzdolniejszego z żyjących polityków włoskich, są z pewnością szczere u tych wszystkich, którym dobro Włoch, pod rządami p. Giolittiego doszłych do stosunkowo wybitnego międzynarodowego znaczenia i do wewnętrznego rozkwitu, leży na sercu. Nawet socyaliści, którzy z przepraw, toczonych z p. Giolittim, wychodzili zawsze pobici, łączą się z ogółem w uznaniu jego nietylko niezłomnych, ale i uczciwych patryotycznych zamiarów i woli.

Bitwa o Mukden rozstrzygnęła się o tyle, że, jak się zdaje, dawna stolica Chin jest już w rękach japońskich. Ale czeka się jeszcze ciągle na dalsze rozstrzygnięcie, czy powtórzy się tam widowisko zaciskającego się pierścienia, pamiętne, w rozmiarach mniejszych o połowę, z pod Sedanu, i czeka się na jeszcze dalsze wypadki, od zdarzeń mandżurskich najściślej zawisłe, które w miarę tego, czy na ich jakość wpłynie podniecenie namiętności, czy rozwaga, mogą stać się punktem wyjścia uzdrawiającego przesilenia w Rossyi, albo groznym postępem toczącej ją niemocy.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Marjana bar. Błażowskiego i Władysława Serwatowskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Buczaczu; Klemensa Weissmana i Jana Mosiewicza na delegatów Rady powiatowej złoczowskiej do Rady szkolnej okręgowej w Zborowie; zatwierdziła nominacyę ks. Karola Szałaśnego na duchownego członka obrz. rzym. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Białej; wyznaczyła Albina Skoczyńskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły męskiej w Tuczempach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu; zatwierdziła wybór Józefa Szafrana, dyrektora gimnazyum w Samborze, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Samborze; oraz zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Artemiusza Chomika w gimnazyum w Złoczowie; ks. Juliana Adryanowicza w gimnazyum w Stryju i przeniosła zastępcę nauczyciela Józefa Zastyrca z IV. do II. gimnazyum we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach miejskich we Lwowie: dyrektorami szkół wydziałowych: Władysława Kropińskiego i Józefa Piórkiewicza; kierownikami szkół pospolitych: Jana Szafrańskiego, Jana Milskiego, Jana Faffa, Franciszka Krzaczkowskiego i Karola Janowskiego; nauczycielami szkół wydziałowych: Józefa Bałabana, Karola Stanisławskiego, Ludwika Pierzchałę, Józefa Krupińskiego, Karola Moosa, Władysława Mięsowicza i Maryana Schneidra; nauczycielami szkół pospolitych: Jana Aseńkę, Jana Kotuskiego, Włodzimierza Chomickiego, Józefa Wiśniaka, Wiktora Sielańskiego, Jana Konecznego, Franciszka Krzemienieckiego, Teofila Bamburowicza, Michała Muchę, Józefa Lisowskiego, Jana Baygera, Jana Walicę, Piotra Hrabyka, Ottona Moskala, Michała Sicińskiego, Stanisława Gretschla, Władysława Nawrockiego, Michała Wałacha, Włodzimierza Tureckiego, Marcina Czaprana, Franciszka Grabowskiego, Kazimierza Szydłowskiego, Jana Sicińskiego, Spirydyona Gierusińskiego, Władysława Reinbergera, Stan. Kubrakiewicza, Jana Klausela, Tomasza Rafińskiego i Kazimierza Dworskiego; dyrektorkami szkół wydziałowych: Julię Abgarowiczównę, Maryę Tychowską i Adelę Dawidowską; kierowniczkami szkół pospolitych; Karolinę Sołtysową i Wandę Szatkowską; nauczycielkami szkół wydziałowych: Apolonię Brzechowską, Maryę Bąkowską-Czerszykównę, Stefanię Mayerównę i Józefę Smerekową; nauczycielkami szkół pospolitych: Waleryę Dutkiewiczównę, Wandę Torosiewiczównę, Julię Janicką, Michalinę Halikowską, Karolinę Martynowiczową, Maryę Fleckerową, Gittlę Kehlmanównę, Sarę Perlmutterównę, Barbarę Senyszynową, Maryę Zieniewską, Helenę Uścieńską, Maryę Seeligową, Maryę Marie, Stanisławę Łukowską, Maryę Taniaczkiewiczównę, Wandę

---

2)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

(Ciąg dalszy).

Czercza zaśmiał się.

— Czy nie miałem słuszności nazywając panią magnatką szczęścia? Żałuje pani tych, którzy się już ukłonili życiu; a pięć lat nie zaciężyło na pani bardziej niż listek róży! Pięć lat!... Ha! ha! To się tak krótko wymawia.... Ha! ha!

— Ja też nie zaprzeczam, że jestem bardzo, nadzwyczajnie szczęśliwa — odpowiedziała z prostotą — że zawsze nią byłam. Owszem, gdy widzę dokoła siebie tyle niedoli i łez, i pomyślę, że dotychczas tylko nad cudzemi cierpieniami płakałam, doznaję takiego uczucia, jak gdybym brała więcej niż mi było wyznaczone; jak gdybym bezwiednie czyjąś cząstkę sobie przywłaszczyła....

— Może moją? poddał Czercza takim głosem, że trudno było zgadnąć, czy drwi, czy mówi z przekonania.

— Pana? wątpię. Ale chyba na pewno mojej własnej siostry. Ach! jaka ona nieszczęśliwa ta Klima!

Śmierć pana Romana złamała ją zupełnie. Bo też.... Na dzień przed ślubem stracić narzeczonego; i to w taki tragiczny sposób. Wie pan? Ona wciąż rozpacza....

— Pocieszy się jeszcze — odparł Czercza twardo. — Śmierć jest najłagodniejszą formą utraty.... kogoś kochanego!

Spojrzała na niego ze zdumieniem, zgorszona niemal.

— Och! Jak można tak mówić.... Panie Michale! Przez śmierć traci się na zawsze... niepowrotnie.

— Właśnie. Ta niepowrotność — taka na pozór okrutna, cudownie z czasem koi.... Jad zamienia się w balsam. Bo widzi pani — można przez całe życie patrzeć na swoją stratę, będącą w zakresie możebności ludzkiej do odzyskania — i wiedzieć, i mówić sobie, że się jej nie odzyska nigdy; a swoją drogą ta możebność będzie świdrować w duszy, jak robak w drzewie.... To jest dopiero męka.... Ale pani się na tem nie rozumie.... Ludziom szczęśliwym brak zawsze połowy pojęć; jak tym, którzy nigdy na chleb nie pracowali.

Mówił głosem rwanym, syczącym, który w dziwny sposób goryczą słów potęgował.

Dobre, szczęśliwe oczy jasnowłosej kobiety patrzyły znowu na niego, ale teraz już bez zgorszenia; ze smutkiem tylko i bardzo słodko.

— Czemu pan dziś taki.... nad miarę? — zapytała po chwili.

— Czemu? Czemu? Alboż ja wiem? Może temu, żem przez trzy miesiące na panią nie patrzył; albo temu, że już miałem cztery godziny na czterech żeńskich pensyach, a jutro daję sobie plombować ząb. Zresztą pani wie — jestem historykiem. Gdybym pisał monografie słowików i motyli, a chociażby sępów i skorpionów, może kiedy niekiedy jaka kropla miodu spadłaby mi z języka. Ale ja miałem złą skłonność do badania dziejów ludzi, a specyalnie własnego narodu, a specyalnie gospodarki królewiąt na kresach. To są hurtowne składy piołunu dla każdego dzisiejszego współplemiennika tych wesołych chłopczyków — upewniam panią.

Zaśmiał się znowu i nerwowo pociągnął cienkimi palcami po małej, w ostry klin ściętej bródce.

Po raz pierwszy, jakby z wysiłkiem oderwał wzrok od słonecznej twarzy swej towarzyszki, i posępnie przed siebie się zapatrzył.

Milczeli czas jakiś oboje.

Zmęczone, podpuchnięte nieco oczy Czerczy, wracające ze swej myślowej wędrówki padły na siedzącego wciąż nieruchomo, zadumanego studenta. Coś w nich błysnęło, jakby nagle zbudzone wspomnienie.

— Ciekawa rzecz, o czem ten myśli? wyrzekł innym już głosem, zniżonym i powolnym. — Wygląda, jak gdyby tę czapkę po raz pierwszy dzisiaj włożył.... Aj! aj! aj! Sacramento! Co się to pod taką pierwszy raz włożoną studencką czapką kotłuje!... Aż mi dziwno, że temu tak spokojnie na głowie siedzi.... Pamiętam.... ja moją obu rękami na czuprynie trzymać musiałem, tak ją wicher młodości i zapału zrywał.... Ha! ha! ha!.. Miałem wtedy tyle bodaj rojeń pod czaszką, ile włosów na czaszce.... A było ich sporo... Z jednych i drugich dziś ani śladu.... Znaliśmy się już, pani Alo. Ile pani mogła mieć lat? Ośm? Dziesięć?... Oho! Wiele rzeczy uchodziło wtedy studentowi, który jakby do rodziny należał.... Wolno mi było dawać pani przydomki... Słoneczko!... Pamięta pani?

Objął ją przeciągłem, dziwnie złagodniałem spojrzeniem.

— Słoneczko.... Moje słoneczko!... powtórzył ciszej, jakby sam do siebie.

Jakaś marzycielska, rzewna nuta zadrgała w jego twardym, syczącym goryczą głosie. I twarz mu się zmieniła. Przez chwilę był to zupełnie inny człowiek.

— Tak.... To było kiedyś.... przedawno. Według pani może także wczoraj? dodał, wracając znowu do dawnego tonu.

— Nie Ale onegdaj — odrzekła z uśmiechem. Czemu to pana gniewa?

— Mnie? Bynajmniej. Nic w pani i od pani nie może mnie gniewać. Jestem tylko po swojemu nieznośny.... Pani przez te trzy miesiące odwykła. Co pani na wsi robiła?

— To, co zawsze u rodziców. Czytałam sobie w ogrodzie, smażyłam konfitury — będzie je pan jadł zimą — jeździłam z Tadziem linijką po polach.... Z Tadzia taki zawołany gospodarz się zrobił.... i myśliwy!

— Zawsze to przewidywałem podczas moich heroicznych walk o jego maturę. Ci zawołani w przyszłości gospodarze i myśliwi, to bywają dla swoich korepetytorów.... no! Tylko znowu.... zdarza się, że ten i ów ma siostry.... Kochany chłopak, ten Tadzio! Jaka szkoda, że po raz drugi nie może zdawać matury!

I znowu coś jakby cień tęsknoty mignęło mu w oczach, chociaż usta krzywiły się drwiąco. Oparł łokieć o poręcz ławki i siedział tak cały ku Ali zwrócony, trzymając w zwiniętej dłoni koniec swej spiczastej brody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalinowiczównę, Maryę Zarzycką, Wandę Seńkowską, Teofilę Ogonowską, Maryę Dudrewiczową, Ignacę Kasparkównę, Birutę Łukasiewiczową, Helenę Papée, Emmę Sliwińską, Helenę Bystrzonowską, Maryę Koniuszewską, Ewelinę Sienkiewiczównę, Waleryę Sigmundową i Goldę Teitelbaumową.

Rada Państwa.

Z komisyj Izby posłów.

Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad tytułem „budowa dróg“. Sprawozdawcą jest p. Sylwester. Przemawiał najpierw p. Starzyński, który wskazał na konieczność ustanowienia systematycznego planu subwencyonowania dróg nierządowych w porozumieniu z zastępcami krajów. Mowca postawił rezolucyę, wzywającą Rząd, żeby rokowania w tej sprawie z zastępcami krajów jak najrychlej przeprowadził.

Następnie zabrał głos p. Głąbiński i poparł rezolucyę p. Starzyńskiego, dowodząc, że od wielu lat Państwo nie nie robi w zakresie budowy dróg państwowych. — W ostatniem dziesięcioleciu zbudowano w całem Państwie zaledwie 174 klm. gościńców rządowych, a w Galicyi od bardzo wielu lat zupełnie tej sieci nie rozszerzano, tak, że wzdłuż najważniejszych strategicznych kolei niema dróg państwowych. Państwo powinno objąć na swój koszt odpowiednie drogi autonomiczne bez żadnej pretensyi do funduszów krajowych. Następnie mowca rozstrząsał sprawę używania ulic w większych miastach, jako gościńców rządowych i podnosił szczególnie krzywdę, jaką ponosi Lwów, na którego własność takie ulice zahipotekowano, nie dając mu żadnego za nie wynagrodzenia. W ten sposób Lwów utrzymuje około 15 klm. dróg państwowych. Mowca powołał się przytem na uchwałę austryackiego wiecu miast i jego żądanie, ażeby sprawę tę w drodze specyalnej ustawy uregulowano.

Pos. dr. Grek żalił się na zaniedbanie dróg państwowych, przechodzących przez większe miasta i postawił rezolucyę o wybrukowanie takiej drogi w Jarosławiu, gdzie jest znaczny garnizon wojskowy.

P. Romańczuk wyraził zdziwienie, że na drogi w Galicyi przeznaczono pół miliona mniej, niż dla Czech, chociaż Galicya jest półtora razy większa, niż Czechy i w ogóle nie ma dostatecznej liczby dróg ani kolei. Mowca domagał się wypłaty pozostałej kwoty za dawno zbudowane drogi eraryalne w kilku gminach wschodnio-galicyjskich i wyraził zdziwienie, że mimo zniesienia myt na drogach rządowych, niektóre starostwa galicyjskie ciągle jeszcze te myta wydzierżawiają.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt zapewnił, że w miarę możności uwzględni podniesione życzenia, poczem po dłuższej dyskusyi pozycyę przyjęto, a zarazem postawiono rezolucyę. Tak samo po krótkiej dyskusyi przyjęto pozycyę „budowle wodne“. Następne posiedzenie komisyi we wtorek.

Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj nad § 37 ustawy o pensyjnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych, który to paragraf tyczy się organizacyi zakładów pensyjnych.

Wniosek p. Marcheta o otwarcie centralnego zakładu dla całego Państwa odrzucono 15 głosami przeciw 13.

Przyjęto wniosek referenta p. Forzta, aby ubezpieczenia pensyjne zorganizowane były na podstawie zasady terytoryalnej.

Subkomitet komisyi kolejowej obradował wczoraj w obecności P. Ministra kolei żelaznych Witteka i przeglądał szczegółowe plany, tyczące się budowy kolei alpejskich.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 9 marca.

(Przesilenie węgierskie).

Pochód węgierskich mężów politycznych na Burg wiedeński jest jedynem swego rodzaju zjawiskiem politycznem: zdarzeniem, które pozostanie na zawsze wybitnym dowodem wysoce konstytucyjnego usposobienia i ściśle konstytucyjnego postępowania Monarchy. Od wyborów węgierskich Monarcha jest niezmużonym w staraniach o rozwikłanie przesilenia, rezultatem tych wyborów wywołanego; któżby wyliczył wszystkie owe audyencye dotychczasowego premiera hr. Tiszy i ministra *a latere* hr. Khuena, któżby wyliczył wszystkie posłuchania tego, który jako *homo regius* przed innymi otrzymał zlecenie konferowania z koalicyą opozycyjną, hr. Andrassyego? Przybyły do tego jeszcze audyencya Franciszka Kossutha, audyencye dr. Wekerlego i Szella. Gdy jednak zawiodła próba utworzenia gabinetu tymczasowego, Monarcha postanowił powołać do Siebie na posłuchanie długi szereg przywódców parlamentu i stronnictw — i oto korowód ten jeszcze nie ukończony, przesuwa się zwolna, dzień za dniem, przez apartamenty Burgu i pracownię Najj. Pana. Zaprawdę, nie wielu Władców zdecydowałoby się na tyle trudów i poświęcenia. Każdy z powołanych przez godzinę lub dłużej rozwija przed Monarchą swe zapatrywania na przesilenie, tłómaczy i uzasadnia stanowisko swe i swej partyi. Trudno właściwie, aby po tylu konferencyach mogły się w tych wywodach znaleźć jeszcze jakieś nowe informacye, — i raczej przypuścić można, że audyencye dają powołanym do nich sposobność poinformowania się, co byłoby w tej chwili możliwe a co niemożliwe do osiągnięcia i do przeprowadzenia. O merytorycznej treści posłuchań niewiadomo nic zresztą pozytywnego, bo każdy z powołanych uważa sobie naturalnie za powinność zachować ścisłą dyskrecyę i nie pozwolić, aby treść rozmowy puszczano na szerokie fliukta publicystycznych rozpraw.

Obok zdania zaś, że należałoby spróbować jeszcze rządów ze stronnictwami, stojącemi ściśle na stanowisku ugody z roku 1867 a więc z dotychczasową większością, dysydentami liberalnymi, stronnictwem katolickiem i t. d., — prasa tutejsza wyraża jeszcze opinię, że wyjściem z trudnej sytuacyi byłoby jedynie utworzenie gabinetu koalicyjnego, pod warunkiem jednak, że dałoby się ustalić pozytywny program koalicyi, który mógłby stać się podstawą rządów i gabinetu. Ażeby jednak program taki a z nim gabinet mógł przyjść do skutku, potrzeba — rzecz jasna — by stronnictwa opozycyjne zechciały zachować możliwie największe umiarkowanie, zdecydowały się słowem postępować w sposób istotnie polityczny. W przesileniu tem idzie o najważniejsze interesy Monarchii i obu jej Państw, o bardzo doniosłe interesy ludów i ludności tych Państw, należy zatem zachować wielką miarę i spokój, odpowiednie trudnej i ważnej chwili dziejowej. W obecnem stadyum właściwie należałoby się wystrzegać usilnie wszystkiego, co mogłoby wywołać czy zwiększyć rozdrażnienie i pomnożyć przez to trudności sytuacyi — a z tego stanowiska także znana rezolucya austr. związków przemysłowych spotkała się w części prasy z zastrzeżeniami.

Z Warszawy.

Korespondent *Czasu* donosi z Warszawy: Minister oświaty zażądał od warszawskiego Uniwersytetu opinii, pod jakimi warunkami mogłyby być otwarte na nowo wykłady. W sprawie tej obradowała w dniach 7 i 8 b. m. rada uniwersytecka, do której, jak wiadomo, wchodzą wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni. Po ożywionych rozprawach uchwalono rezolucyę, oświadczającą się przeciwko otwarciu wykładów. Powoływano się przedewszystkiem na ogólne zaniepokojenie, oraz na agitacyę, mającą na celu unarodowienie wychowania publicznego. Liberalny, nie liczny zresztą, odłam tutejszego ciała profesorskiego, radził wstrzymać się z otwarciem wykładów, póki nowa ustawa uniwersytecka nie będzie wprowadzona.

Profesor Wierzbowski, który zabierał głos kilkakrotnie, dowodził, że główną przyczyną zaniepokojenia młodzieży uniwersyteckiej jest zupełne ignorowanie słusznych jej żądań, brak wykładów literatury, historyi i prawa polskiego w języku polskim. Wystąpienie prof. Wierzbowskiego nie znalazło poparcia ze strony zebranych i prof. Wierzbowski żądania swe streścił w osobnej opinii, która jednocześnie z rezolucyą rady przesłana będzie ministrowi oświaty.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* rozstrząsając stan wywołany strejkiem szkolnym, podaje między innemi fakt, dosadnie charakteryzujący stanowisko władzy wobec tej sprawy.

Pan X. X. (opowiada on), znany i powszechnie szanowany mieszkaniec Warszawy, zebrał komplet z 6 chłopców, a zgodnie z przepisem prawnym, do prowadzenia nauki powołał paru nauczycieli ze szkół t. zw. handlowych, podlegających kontroli ministerstwa skarbu i paru innych, należących do okręgu naukowego t. j. podległych ministerstwu oświaty. Kurator na zawiadomienie, otrzymane od pana X. X., odpowiedział, że nauczyciele nie podlegli jego władzy, uczyć jego dzieci prawa nie mają. Pan X. X. uległ woli kuratora i poczynił starania o znalezienie nauczycieli, uprawnionych do nauczania przez okręg naukowy warszawski. Jakież było jego zdziwienie, gdy w dni parę dowiedział się, że p. Schwarz okólnikiem, rozesłanym do nauczycieli okręgu naukowego warszawskiego, zakazał im, pod grozą utraty urzędowego stanowiska, wszelkiego nauczania prywatnego.

Czy społeczeństwo ma być w tak srogi sposób karane, pyta korespondent, i za co? Czy może za przykrość, którą p. Schwarzowi sprawił deklamacyami swojemi jakiś wymowny rzecznik, proponując mu rolę pośrednika między nieszczęśliwem społeczeństwem, a władzą państwową?

Do pism wiedeńskich donoszą z Warszawy, że wczoraj o godzinie 7 wieczorem na ulicy Żelaznej nieznajomy mężczyzna strzelił z rewolweru do kapitana Rastiegajewa, przydzielonego do policyi w charakterze komisarza czwartej dzielnicy. Kula ugrzęzła w karku Rastiegajewa, który leży w agonii. Sprawca zdołał umknąć.

Wkrótce ma się odbyć w Warszawie zebranie akcyonaryuszów kolei warszawsko-wiedeńskiej z powodu koncesyj, jakich udzielono urzędnikom i robotnikom kolejowym w skutek ich strejku. Podnoszą, że koncesye te wymagają podwyższenia wydatków o milion rubli, co niekorzystnie oddziała na ogólne dochody Towarzystwa.

Z pod berła pruskiego.

Komisya kolonizacyjna wystąpiła z dorocznem sprawozdaniem, w którem znowu usiłuje działalność swą przedstawić w jak najlepszem świetle. Chełpi się tedy, że żywiołowi polskiemu wydarła tyle, a tyle ziemi; że nietylko rozszerzyła, lecz i podniosła ducha niemieckości na wschodnich rubieżach państwa, że — tych „że“ oczywiście wylicza niezmiernie długi szereg. I bezwzględnie rzecz biorąc, przyznać wypada, że działalność komisyi nie była bezowocna. Stan posiadania Polaków od chwili jej przystąpienia do pracy zmniejszył się o 24 mil kwadr. Spory to kęs ziemi — tam zwłaszcza, gdzie się jej nie ma ponad miarę.

Z drugiej jednakże strony, jeśli przypomnimy sobie, że o ten sukces walczyć musiała komisya przez lat 18 i jeśli weźmiemy w rachubę te bajońskie sumy, których użyto na jej cele — wówczas przedstawi się nam sprawa nieco inaczej. Polacy mają niezawodnie wszelki powód do ubolewania, że uszczuplono ich ojcowiznę, ale, że tylko tyle zdołano im wydrzeć, to najlepiej dowodzi, jak mało szans ostatecznego zwycięstwa uśmiecha się komisyi kolonizacyjnej. To, co ubyło, odpadło, jak martwe gałązki od pnia narodowego, ale pień sam, ale jego korzenie pozostały nietknięte.

O stanie interesów komisyi czerpiemy z jej sprawozdania następujące szczegóły:

Kontraktów parcelacyjnych, w ciągu ostatnich pięciu lat, zawarto z górą pięć tysięcy, a mianowicie: w r. 1900 661; w r.

---

3)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

I.
(Ciąg dalszy).

Pani de Mesneville sięgnęła okiem w przeszłość, przypominając sobie rozmowę, którą miała z panią de Giverny, na kilka dni przed urodzeniem tej, która w tej chwili spała i której oblicze odzwierciedlało tajemnicze jakieś cierpienia. Pani de Giverny prosiła ją, aby trzymała jej dziecko do chrztu.

— Mogę umrzeć — mówiła — a przeraża mnie przyszłość tej istotki. Tyle strasznych przeczuć mnie prześladuje!

— W twoim wieku, mając męża, który ciebie ubóstwia?

— Pewnie, i którego ja także ubóstwiam. Być może, iż moje strachy są bezpodstawne; istnieją przecież i mam jakby wrażenie, iż jakieś nieszczęście nam grozi.

— W czem je widzisz? Jesteście młodzi, posiadacie olbrzymi majątek, wszystko się wam uśmiecha.

— Tak sobie wyobrażasz, bo nie mogę ci powiedzieć... Powiem ci, nim umrę.

— Ależ nie umrzesz!

— Dałby Bóg! Obiecaj mi w każdym razie, że będziesz kochać moje dziecko, tak, jak jabym je kochała.

— Będę przecież chrzestną matką.

— Trzeba, żebyś była czemś więcej: matką, prawdziwą matką, którаby umiała je obronić...

— Obronić? przed kim?

Pani de Mesneville pomyślała, że jej przyjaciółka jest za mało rozsądna i nadto egzaltowana. Obiecała jednakże, przekonana, że do niczego się nie zobowiązuje. Na drugi tydzień przysłano po nią z wielkim pospiechem. Po urodzeniu córki, pani de Giverny znajdowała się bliską śmierci i pragnęła się z nią widzieć.

Wchodząc do pokoju, spotkała się z jej mężem. Konająca ukazała jej zrozpaczonego, a następnie, szeptała jakieś niezrozumiałe wyrazy, nie mogąc mówić z osłabienia. Całe życie, jakie w niej jeszcze było, skupiło się we wzroku, który przerażony, pełen skargi, przesuwał się od kołyski na przyjaciółkę. Czego chciała? Przypomnieć obietnicę? Czyż to było takie konieczne? Nie, było jeszcze jakieś pragnienie, jakaś prośba gorąca, potrzeba zaspokojenia umysłu, której wyrazić nie umiała. Mąż przemówił, tłumiąc łkanie:

— Przed chwilą wyraziła mi ostatnie życzenie, aby jej córka i syn pani pobrali się kiedyś, jeżeli inne jakie przywiązanie temu nie przeszkodzi. Wierzy, iż zapewni szczęście swemu dziecku, czyniąc panią w ten sposób jej drugą matką... Ja przystałem, pani przystaje? Jest to ostatnia przysługa, o którą błaga...

Uśmiech się ukazał na ustach umierającej. Tak, o to właśnie żebrało jej zrozpaczone spojrzenie, gdy głos odmawiał już posłuszeństwa. Pani de Mesneville przyrzekła i pani de Giverny umarła w spokoju.

Od dnia tego, kasztelanka z Basse-Terre zaadoptowała sercem sierotę. Była to zresztą adoptowanie czysto platoniczne, gdyż ojciec, w swojem zazdrosnem, wyłącznem i egoistycznem uczuciu, nie tolerował, aby ktokolwiek inny prócz niego samego dzieckiem się zajmował. Biedne to dziecko jednak nie miało władzy przywiązać go do życia: w trzy lata po śmierci żony legł on obok niej w mogile.

Tym razem, znowu dobre chęci pani de Mesneville musiały ustąpić: pan de Giverny przelał na Norberta Durfort całą swoją władzę.

Ostatecznie, było to rzeczą zupełnie naturalną: Norbert był najlepszym, jedynym przyjacielem nieboszczyka; oddawał mu znakomite usługi i dowody poświęcenia bez granic. Wdowiec od lat piętnastu, od tego czasu nie opuszczał nigdy pana de Giverny, mieszkając z nim pod jednym dachem i poświęcając mu wszystkie chwile z wyjątkiem godzin, w których bywał zajęty kształceniem swego syna Armanda. Norbert był tym, który administrował majątkiem, który, dzięki swojej inteligencyi, zrobił ten majątek, jak mówiono, a przynajmniej w znacznej części przymnożył. Opieka nie mogła być w lepszych rękach. Jednakże mężczyzna, gdy chodzi o kobiece gospodarstwo, musi być niezręczny, jeżeli nie zupełnie nieumiejętny; pani de Mesneville nie wahała się dać mu to do zrozumienia; Norbert Durfort, ze swojej strony, nie wahał się temu zaprzeczyć.

— Pierwsza lepsza wieśniaczka dałaby sobie radę lepiej od pana.

— Droga pani się myli. Jestem mistrzem w sztuce niańczenia dzieci.

— Jeżeli chodzi o chłopców, być może. A jeszcze trzeba dodać, że syn pana, Armand, ma już lat ośmnaście; musiał pan już zapomnieć jak z nim było. Zresztą, przyznaję panu słuszność. Ale gdy chodzi o małe dziewczynki....

— Marya nie jest już małą.

— Jakto? ma dopiero trzy lata!

— Tak, i przez te trzy lata przyzwyczaiłem się widzieć ją zawsze snującą się wokoło siebie; to też nie umiałbym się bez niej obejść. Szaleję za nią. Co? Oddać ją pani? Ach! droga pani! Zatrzymuję ją nie tylko dlatego, że Giverny sobie tego życzył, ale po prostu dlatego, że nie umiem żyć bez niej. Obecność jej łagodzi o ile może co złagodzić, ciężki mój smutek po śmierci jej ojca. A przytem, czy chce pani, abym wyznał? Nie widuję nigdy Armanda, którego nauki zatrzymują w Paryżu, całkiem więc słusznie, jeżeli sobie chcę to nagrodzić....

Norbert Durfort okazywał się zresztą pełen względów dla pani de Mesneville; bardzo często zasięgał jej rady. Nieustannie roztrząsał wobec niej plany na przyszłość, mówiąc o jedynym synu sąsiadki, Pawle i Maryi, bogatej dziedziczce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1901 418; w r. 1902 1241; w r. 1903 1476; w r. 1904 1480.

Kolonistów niemieckich osiedlono w r. 1904 ogółem 1480. Jeżeli zaś do tej sumy doliczy się rozliczne rodziny tak rzemieślnicze, jak komornicze, mieszkające za opłatą w domach przez kolonizacyę pobudowanych, naówczas przyrost rodzin wynosi 1582, ogółem około 9000 dusz.

Ceny za ziemię płacono bardzo wysokie, a mianowicie: W obwodzie miejskim Gdańska przeciętnie 848 mk. za hektar, w okolicach Kwidzynia 859 mk., Bydgoszczy 1102 mk., Poznania 1141 mk. Ceny ziemi z roku na rok się podnosiły. W r. 1886 płacono za hektar przeciętnie 800 mk., tymczasem cena kupna w r. 1904 wynosiła 1025 marek.

Co do wyznania nowych osadników donoszą, że 8% ubiegających się i 6% kontraktów przypada na r. 1904 na katolików. W ogóle osiedliła komisya kolonizacyjna od czasów istnienia 9121 rodzin, a więc około 60.000 dusz.

Od kilku lat stara się komisya do dóbr przez nią nabytych, a dotąd nierozparcelowanych, sprowadzać niemieckie rodziny robotnicze, które mają zastąpić robotników polskich. Dotąd zatrudnia w swoich dobrach 706 rodzin niemieckich robotników bezżennych. Z tych niemieckich robotników dominialnych pragnie komisya wychować sobie siły robocze dla reszty dóbr swoich. W tym celu komisya pobudowała w nich osobne domy komornicze.

Także koloniści sami sprowadzają robotników niemieckich. Według statystyki komisyi, znajduje się na osadach 225 kolonistów, 331 niemieckich rodzin robotniczych, 1144 niemieckich parobków i robotnic, razem 2500.

Na zakupionych gruntach zaprowadzono rozległe melioracye. Koszta ich wahają się pomiędzy 100 a 800 mk na hektar. — W r. 1904 wybudowano 21.023 m. dróg. Koszta wynosiły około 8 mk. za bieżący metr. Ogółem zaś 911.850 mk. Wybudowano dotychczas od r. 1886 począwszy: 27 kościołów, 18 kaplic, 29 domów dla pastorów, 205 szkół i 206 domów gminnych, razem za 6,194.800 mk. Pomiędzy innemi wybudowano 32 gościńców, 483 obejść gospodarskich, 27 obejść dla rzemieślników, 40 domów mieszkalnych po 2 mieszkania, 8 pojedyńczych mieszkań i 29 stodół i stajen. Ogólna liczba budynków wynosi 1.292, które kosztowały 4,519.000 mk. Razem wydano w r. 1904 na cele budowlane 5.792.950 mk. Bydła dostarczono kolonistom za 259.444 mk., drzewek owocowych za 34.695 mk. Wypadków, że koloniści parcele sprzedawali bądź obcym nabywcom, bądź członkom rodziny, zaszło w r. b. 119.

Memoryał przyznaje, że miejscowa ludność niemiecka coraz więcej garnie się do wykupowania parcel. Ubolewa też sprawozdanie, że żadna prowincya niemiecka nie dostarczyła tak wysokiej liczby kolonistów, jak poznańska! Jak zupełnie inaczej dawniej sobie to wystawiano!

Położenie w Rossyi.

W Wiedniu otrzymano wiadomości z Kijowa, że tłum włościan, liczący przeszło 3000 ludzi i mający także wozy z sobą, posuwa się z gubernii orelskiej w kierunku południowo-zachodnim, paląc i niszcząc po drodze wszelki dobytek. Spalono już 18 osad. Spalono też między innemi michałowską rafineryę, własność braci Tereszenków. w gubernii czernichowskiej, i rafineryę deruigińską, która jest własnością koronną. Czego tłum nie zburzy, lub nie zdoła zabrać z sobą, sprzedaje za bezcen, lub pali na otwartych placach. Tłum posuwa się naprzód bez przeszkód, gdyż nigdzie w pobliżu niema wojska. Dopiero teraz wysłano przeciw niemu oddział żołnierzy.

Generał-gubernator finlandzki, knjaź Oboleński, przyjmował deputacyę stronnictwa staro-finlandzkiego, odznaczającego się największem umiarkowaniem w obec rządu. Konferencya deputacyi z generał-gubernatorem trwała półtora godziny. Członkowie deputacyi wyrazili swe zaufanie obecnemu generał-gubernatorowi i obecnemu rządowi miejscowemu, przychylnemu Finlandczykom. Deputaci położyli szczególniejszy nacisk na to poszanowanie, jakie obecny generał-gubernator okazuje prawom miejscowym i właściwościom życia miejscowego. Deputacya wyraziła dalej życzenie, aby generał-gubernator poparł petycyę sejmu o przywrócenie prawnego stanu w kraju, a więc, aby cofnięto to wszystko, czego rząd rossyjski dokonał w latach ostatnich, jako z prawami krajowemi niezgodne. Ze szczególnym również naciskiem podnosiła deputacya potrzebę poddania wprowadzonej przez rząd rossyjski ustawy wojskowej pod dyskusyę i decyzyę sejmu finlandzkiego. Generał-gubernator, w odpowiedzi na przemówienie deputacyi, oświadczył, iż ze swej strony uczyni wszystko, co tylko będzie można, aby, zgodnie z życzeniem ludności finlandzkiej, przekazać ustawę wojskową sejmowi finlandzkiemu. W skutek tej odpowiedzi gazety finlandzkie piszą już o przekazaniu ustawy wojskowej sejmowi, jako o rzeczy postanowionej.

Katastrofa mukdeńska.

Odwrót Kuropatkina.

Całe gros armii Kuropatkina, odparte od kolei, uchodzi ku północy do Tielinu, drogami polnemi między Mukdenem a Fuszunem.

Mukden znajduje się dopiero od wczoraj w posiadaniu Japończyków. Ma on atoli na razie niewielkie już znaczenie.

Punkt ciężkości walki przeniósł się dalej ku północy, tam, gdzie gen. Nogi, główny bohater bitwy, mniej więcej w połowie drogi do Tielinu przekroczył i przerwał linię kolejową i śmiałym manewrem skrzydłowym stara się przeciąć drogę odwrotową Rossyan.

Za nim wzdłuż kolei postępuje armia gen. Oku, gdy natomiast gen. Nodzu prze Rossyan od południa.

Wedle najnowszych depesz, Rossyanie cofają się na wyżyny, położone na północny wschód od Mukdenu. Poszczególne oddziały rossyjskie oszańcowują się z ogromnym pospiechem, aby powstrzymać pościg. Kuroki posuwa się w kierunku północno-zachodnim i prze Rossyan na armię Nogiego.

Zajęcie Tinszantun.

Biuro Reutera telegrafuje: W nocy z 8 na 9 b. m. nadciągnęli tu Japończycy, zdążając od strony południowej dolinami opuszczonemi przez Rossyan, pomiędzy rzekami Sza a Hun. Obecnie (dn. 9 b. m. rano) ustawili baterye w punkcie, położonym o 5 kilometrów od rzeki Hun i koło Madziapu. Ogień utrzymywany jest bezustanny i skierowany na północ. Japończykom udało się obejść miejscowość Tinszantun, skąd również skierowano na nich morderczy ogień. Walki pod Tinszantun były najkrwawsze i najzaciętsze w tej okropnej wojnie.

Miejscowość ta ma niezmierną doniosłość strategiczną, to też w walce o nią przychodziło kilkakrotnie aż do starcia na białą broń. Japończycy zdobyli Tinszantun szturmem, zostali jednakże potem przez Rossyan napowrót wyparci. Ataki na bagnety powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie. Załoga narażona była na ogień kilkuset dział. Obecnie Tinszantun znajduje się w rękach Japończyków. Artylerya japońska skierowała stąd ogień swoich dział na stacyę kolejową Mukden. Japończycy skoncentrowali swoje ataki na pozycye rossyjskie, położone o 10 wiorst na północ od Mukdenu i o 7 wiorst na zachód od linii kolejowej.

Raporty Kuropatkina.

Zanim przyszło do rozstrzygnięcia, źródła japońskie zachowywały prawie zupełne milczenie, Kuropatkin zasypywał Petersburg obfitością swych raportów. Obecnie role zmieniły się: Kuropatkin milknie, a tem głośniej i obficiej rozbrzmiewają raporty wodzów japońskich.

Depesza naczelnego wodza wojsk rossyjskich z d. 9 b. m. zastanawia swym lakonizmem i pozorami spokoju. Opiewa ona:

Nie przyszło do żadnych nowych starć na froncie południowo zachodnim. O godz. 10 przed poł. otrzymałem wiadomość, że Kuiszan, o 20 wiorst na wschód od Mukdenu, został zajęty po walce przez Japończyków. Operacye japońskie skierowane są na front północny ku linii telegraficznej kolejowej, wychodzącej z Mukdenu. Miejscowość Santajtse opuściliśmy. Koło Taszitun (prawdopodobnie idzie tu o ten sam punkt, który w depeszy *B. Reut.* nazywa się Tinszantun *Przyp. Red.)* walka trwa dalej. Zdobyliśmy 2 działa maszynowe i wzięliśmy kilku jeńców. W kierunku północnym nieprzyjaciel posuwa się dalej.

Tych „kilku jeńców" stanowczo powinno dostać się do historyi.

Depesza Kuropatkina z dnia 10 b. m. jest jeszcze bardziej lakoniczna, ale słowa jej ciążą jakby brzemieniem ołowiu.

Dziś w nocy — telegrafuje *generalissimus* rossyjski — wszystkie nasze wojska rozpoczęły odwrót, lecz walki nie toczyły. Przez całą noc słychać było strzały karabinowe i armatnie.

Raporty japońskie.

Marszałek Oyama telegrafuje do Tokio: Japończycy obsadzili dnia 10 b. m. o godzinie 10 przed południem Mukden. Operacye odbywają się obecnie na północ od Mukdenu, gdzie wre walka w kilku punktach.

Manewr celem otoczenia Rossyan, wykonany przez Japończyków, powiódł się w zupełności. Japończycy zabrali wielką liczbę jeńców, ogromną ilość broni, amunicyi, żywności i materyałów wojennych.

Zajęcia Fuszanu dokonaliśmy w nocy na 9. Japończycy atakują teraz nieprzyjaciela na wzgórzach na północ od Fuszun.

Z głównej kwatery japońskiej donoszą za pośrednictwem *Biura Reutera* do Tokio: Wojska nasze przez kilka dni walczyły w kierunku Hsinhsing. Nieprzyjaciel zajmował bardzo silne pozycye i stawiał koło miejscowosci Tita zacięty opór. W końcu jednakże spędziliśmy go. Stało się to we czwartek o godz. 3 nad ranem. Obecnie ścigamy Rossyan. Nasze wojska z pod Maczutan energicznie posuwają się aż do Tusza. Nad rzeką Sza, na wschód i na zachód od Mukdenu zajęliśmy całą przestrzeń aż do doliny rzeki Hun. Na lewym brzegu rzeki Hun zatrzymaliśmy się i atakujemy silne szańce nieprzyjacielskie, na zachód i północ od Mukdenu. Nieprzyjaciel stawia opór zacięty, my jednak ponawiamy ataki z całą gwałtownością.

Wojenny korespondent wychodzącego w Tokio *Koku-Mina* pisze: W bitwie pod Liaojanem celem Japończyków było uzyskanie punktu oparcia nad rzeką Sza, celem obecnej walki nie zajęcie Mukdenu, raczej zniszczenie głównej siły nieprzyjacielskiej w Mandżuryi, co uważać należy za dokonane.

Doniesienia postronne.

Do *Koelnische Zeitung* donoszą: Najsroższa walka toczyła się w poniedziałek około Mukdenu. Linia bojowa rozwinęła się na 10 mil długości i tworzyła olbrzymi łuk. Znaczna liczba pułków rossyjskich była od 6 dni bez przerwy w ogniu i w skutek tego ogromne też poniosła straty.

Angielskie dzienniki dowiadują się, że gen. Kawamura ściga Rossyan aż do Jingpan, 30 klm. na północny wschód od Fuszun, że i w tym kierunku odwrót Rossyan bardzo jest zagrożony.

Dzienniki te sądzą, iż tylko jakiś cud zdołałby uratować Kuropatkina od najstraszniejszej katastrofy wojennej, jaką zna historya, a w takim razie możnaby rossyjskiego wodza nazwać geniuszem wojskowym.

Szczególnie dużo zginęło i jest ranionych oficerów rossyjskich. W niektórych pułkach zginęli wszyscy oficerowie, tak, że żołnierze potem sami walczyli pod komendą podoficerów. Mówią także, iż gen. Kaulbars odniósł ciężką ranę.

Linie kolejowe znajdują się w ręku Japończyków, którzy obsadzili miejscowość Liaoszintu, o 20 mil na północny wschód od Mukdenu, dalej miejscowość Paniadzu, o półtora mili na północ od Liaoszintu, oraz stacyę kolejową Santaitsi, przez co odcięli Rossyanom odwrót koleją na północ od Mukdenu.

Obecnie znajdują się Japończycy koło Liszipu, o 30 klm. na północ od Fuszun.

O dzielności wojsk rossyjskich wyraża się prasa londyńska z wielkiem uznaniem. Korpus Majendorfa, który stał w centrum i bronił pagórka putiłowskiego przeciw atakom generała Nodzu, stawiał heroiczny opór. Po zachodniej stronie kolei stał generał Bilderling. Atakowały go również wojska generała Nodzu. Ostatecznie ani Majendorf, ani Kaulbars, ani Bilderling i Liniewicz nie mogli się utrzymać i ustąpili pod naporem Japończyków.

Rossyjski XVI. korpus został pod Daszczao zupełnie zniesiony. Pod Linkiantao straclli Rossyanie 8000 ludzi.

Standard donosi, że Rossyanie w odwrocie natrafili na wiele min lądowych, które wybuchły i wyrządziły w ich szeregach wielkie straty.

Pomimo niezaprzeczonej dzielności Rossyan, Japończycy wytrwałością swoją i znakomitą artylerya wszędzie dopięli celu. Tryumf to tem większy, że oni właśnie byli słabsi liczebnie. Najnowsze *ordres de bataille* obu stron podawały bowiem siły rossyjskie w Mandżuryi na 373.000 piechoty, 32.000 konnicy i 1424 dział, siły japońskie zaś na 220.000 piechoty, 10.000 konnicy i 900 dział.

Japoński plan bitwy.

W europejskich kołach wojskowych nie tają najwyższego podziwu dla genialnego japońskiego planu bitwy i świetnego przeprowadzenia przewidzianych w nim operacyj.

Japoński plan bitwy wypracować miał szef generalnego sztabu, generał Kodama, a marszałek Oyama w zupełności go przyjął i zatwierdził.

W najściślejszej tajemnicy przed korespondentami wojennymi zgromadzili w Mandżuryi Japończycy podczas miesięcy zimowych świeże ogromne siły, które też główne przyczyniły się do odniesienia zwycięstwa. Punkt ciężkości bitwy mieścił się nie w centrum, lecz na skrzydłach długiej linii bojowej, ponieważ Kuropatkin tam zgromadził swoje rezerwy.

Rossya w obec klęski.

Wiadomość o klęsce pod Mukdenem wywołała w Petersburgu, rzecz jasna, wielkie przygnębienie. Obawiają się, że bitwa ta zakończy się zniszczeniem armii rossyjskiej! Generał Dragomirow miał na naradzie wojennej oświadczyć się za cofnięciem armii pod Charbin, wzmocnieniem jej posiłkami i stoczeniem tam ostatecznej walnej bitwy.

Do berlińskiego *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że w skutek ostatniej klęski pod Mukdenem, powstała w sferach wojskowych myśl, aby car osobiście na czele nowej armii, złożonej z 400.000 ludzi, udał się do Mandżuryi, zwłaszcza, iż nigdzie nie może się dziś czuć tak bezpiecznym, jak pośród armii. Gdyby myśl ta nie przyszła do skutku, to ma pojechać do Mandżuryi jako naczelny wódz armii rosyjskiej jeden z wielkich książąt.

Klęska mukdeńska odbiła się już także na kredycie Francyi. Z Paryża donoszą, że skutkiem ostatnich wypadków na widowni bojowej, rząd rossyjski spotkał się z wielkiemi trudnościami przy zrealizowaniu swej nowej pożyczki ze strony banków francuskich. Rossya chciała zaciągnąć pożyczkę w wysokości miliarda 200.000 franków, tymczasem banki po długim namyśle oświadczyły, że dadzą tylko 600.000 milionów, a właściwie tylko 300, gdyż tylko 300 milionów przyjmą na stały rachunek, drugie zaś 300 przyjmą w komis. Dalej oświadczyły, że nie sądzą, aby publiczność francuska zechciała pokryć więcej, niż tych 300 milionów i to pod warunkami o wiele trudniejszymi, niż przedtem. Powiadają, iż ten zwrot w opinii banków francuskich nastąpił w skutek poufnego ostrzeżenia, danego ze strony rządu francuskiego. Dodać jeszcze należy, iż banki francuskie z góry oświadczyły, iż jest to ostatnia pożyczka, jaką Rossya może we Francyi zaciągnąć.

N. W. Tagblatt dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że rossyjska partya wojenna, jak dawniej, tak i teraz, obstaje przy zamiarze dalszego prowadzena wojny, nawet na wypadek, gdyby Kuropatkina wzięli Japończycy do niewoli. Wśród tych okoliczności żaden z rządów europejskich, aby nie narazić się na odmowę, nie chce wystąpić z inicyatywą pośrednictwa. Nawet Francya nie ma zamiaru czynić jakichś kroków w tej mierze. Japonia zaś obstaje przy tem, iż pierwszy krok pokojowy powinien wyjść z Petersburga.

Japonia w obec zwycięstw.

Daily Telegraph donosi z Tokio: W Japonii panuje ogromny entuzyazm z powodu zwycięstwa. Masy ludu przeciągają przez ulice miasta, śpiewając pieśni patryotyczne i wznosząc okrzyki „Banzaj!" Powszechnie rozstrząsana jest tu kwestya, o ile odwrót uda się Rossyanom.

Upojenie tryumfem nie przeszkadza jednak Japonii myśleć o przyszłości. Nie sądzi ona, by Rossya i teraz nawet okazała się skłonną do zakończenia wojny. To też wedle berlińskiego *Local Anzeigera*, Japończycy formują z największą szybkością nową armię, której przeznaczenie na razie jest nieznane. Jedni twierdzą, że jest ona przeznaczona do Mandżuryi, gdy inni utrzymują, że będzie ona wysłana w celu oblężenia Władywostoku.

Wiedeński ambasador Japoński w interviewie z pewnym dziennikarzem, oświadczył, że twierdzenie, iż Japończycy po obecnej walce skutkiem wyczerpania nie będą w stanie prowadzić dalej wojny, jest zupełnie mylne. Zaraz po pierwszych trzech miesiącach wojny i po pierwszych zwycięstwach japońskich utrzymywano, że Japonia nie będzie w stanie długo wytrwać i wskazywano przytem na brak pieniędzy. Tymczasem Japonia trzymała się trzymać się będzie dalej, a świeżo parlament uchwalił na cele wojenne półtrzecia miliarda, co wystarczy aż do kwietnia roku 1906.

O braku ofiarności u narodu japońskiego i o wyczerpaniu się kredytu zagranicznego również mowy być nie może. Co się tyczy ewentualnego braku ludzi, to ambasador zwraca uwagę, że Japonia ma tyle mieszkańców, co Austro-Węgry, a także organizacya armii jest zupełnie podobna do austro-węgierskiej, tak, że w razie wojny może postawić zawsze 1,300.000 ludzi. Ta cyfra zadaje w zupełności kłam przypuszczeniom o ewentualnym braku żołnierzy.

W końcu zaznaczył ambasador, że w przeciwieństwie do Rossyi, obecna wojna uważana jest przez naród japoński za narodową i niema ofiar, którychby naród japoński nie poniósł, byle tylko doprowadzić do zwycięstwa.

Wrażenie zagranicą.

Fremdenblatt sądzi, że tryumf Japończyków pozostanie połowicznym, jeśli nie zdołają oni w pościgach za armią nieprzyjacielską takich klęsk jej zadać, iżby przestała być armią. Zagadką jest dla *Fremdenblattu* powód ciągłych klęsk Rossyi, która

w ciągu wojny nie mogła dotąd nic większego zdziałać, jak przez szereg miesięcy trzymać się w Porcie Arthura. Natomiast Japończycy osiągnęli to, o co szło im: są panami Korei i spornej części Mandżuryi.

Jakkolwiek wobec klęski pod Mukdenem Rossya powiedzieć sobie musi, że przegrała wojnę, nie można jeszcze twierdzić, iż nastanie pokój. Bo Rossyę stać na to, by wszczęła nową kampanię za pomocą nowej armii i nowej floty.

Pester Lloyd uważa zwycięstwo Japończyków pod Mukdenem za równoznaczne z zupełnem zniszczeniem armii rossyjskiej. Najważniejszą jest teraz kwestya, jakie wrażenie wywoła mukdeńska klęska w rządowych kołach petersburskich. Jeżeli Rossya nastawać zechce na rehabilitacyę swego oręża, wówczas musi rozpocząć nową kampanię.

Vaterland podnosi zagadkowość taktyki Kuropatkina i przypuszcza, że musiał on mieć ważne powody po temu, jeśli wydał połączenie kolejowe z Tielinem na łup Japończyków.

N. W. Tagblatt zaznacza, iż nawet w razie szczęśliwego odwrotu, nie będzie mógł Kuropatkin przed upływem dwóch miesięcy rozpocząć żadnej energicznej akcyi. Japończycy zwycięstwem swem osiągnęli cel idealny: wykazali mianowicie, że Rossya z oddalenia 10.000 klm. nie może wystawić na azyatyckim Wschodzie armii, która sprostać mogłaby Japończykom.

Dzienniki francuskie starają się zmniejszyć doniosłość klęski rossyjskiej i zapowiadają, iż Rossya będzie dalej prowadziła wojnę.

Patrie zamieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z pewnym członkiem ambasady rossyjskiej w Paryżu, który oświadczył, iż Rossya pomimo klęski pod Mukdenem, prowadzić będzie wojnę dalej i zwycięży, gdy się wyczerpią siły japońskie w ludziach i fundusze japońskie. Dalej rzekł ów członek ambasady rossyjskiej, iż pod Mukdenem Japończycy mieli pół miliona wojska, a Rossyanie tylko 350.000 Na sierpień r. b. Rossya przygotowuje nową armię i przystąpi do ofenzywy.

Nad fatalnem wrażeniem wiadomości o klęsce Kuropatkina góruje w Paryżu troska wielkiego kapitału o zawarcie pokoju. To jest powodem, że giełda paryska, uważając zawarcie pokoju jako nieuchronne następstwo obecnej klęski, nie dopuściła do obniżenia się kursu renty rossyjskiej. Walory przemysłowe doznały bardzo małych zmian, a nawet akcye sosnowickie bardzo mało ucierpiały.

Rządowe sfery francuskie oceniają sytuacyę bardzo pesymistycznie i są nią wielce zaniepokojone.

KRONIKA

Lwów, 11 marca.

— **Kalendarz.** Niedziela (12 marca): Grzegorza W. — Swatosza. — Prokopia pr.

Wschód słońca o godzinie 6·22 rano, zachód słońca o godzinie 5·57 po południu.

Walne zgromadzenie Tow. hygienicznego o godzinie 10 rano w lokalu Towarz. lekarskiego (ul. Dominikańska 11).

Poniedziałek (13 marca): Rozyny i Rod. — Niecisława. — Wasyłyja.

Wschód słońca o godzinie 6·20 rano, zachód słońca o godzinie 5·59 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś sobotę: w Galicyi wschodniej; na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Pochmurno, opady, mierne wiatry, temperatura łagodna.

— **U Najj. Pana** odbył się we czwartek o godzinie 6 wieczorem w apartamentach Stefana Burgu wiedeńskiego obiad, w którym między innymi wziął udział poseł do Rady państwa p. Włodzimierz Gniewosz.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły zapomóg: izraelickiej gminie wyznaniowej w Rymanowie na odbudowanie spalonej synagogi w kwocie 200 K.; gminie Cygany (powiatu borszczowskiego) na budowę cerkwi 150 K.; komitetowi budowy cerkwi w Brykoniu (powiatu przemyślańskiego) na dokończenie tej budowy 200 K.; gminie Strupków (powiatu tłumackiego) na odbudowanie cerkwi 200 K.; komitetowi cerkiewnemu w Sołowej (powiatu przemyślańskiego) na dokończenie budowy cerkwi 200 K.; komitetowi cerkiewnemu w Lacku (powiatu dobromilskiego) na odbudowanie spalonej cerkwi 200 K.

— **JE. P. Namiestnik** Andrzej hr. Potocki powrócił do Lwowa.

— **Arcybiskup** wiedeński ks. kardynał dr. Gruscha wyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia na dłuższy pobyt do Arco.

— **Z Uniwersytetu.** P. Andrzej Trybulec, kandydat notaryalny z Dukli, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** W niedzielę, dnia 12 b. m. prof. dr. J. Nusbaum: „Świat zwierząt niższych" (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie pół do 6 wieczorem.

— **Z Politechniki.** Pp. Zdzisław Krudzielski, rodem z Krakowa, i Henryk Mianowski, rodem ze Lwowa, złożyli na wydziale budowy maszyn tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

Subwencye. Magistrat uchwalił wypłacić następujące subwencye: dla Przytuliska sierót pod wezwaniem św. Józefa 200 K., dla Tow. nauczycieli szkół ludowych 600, dla Tow. oświaty ludowej 400, dla Tow. opieki nad terminatorami 200, na Dom Matejki w Krakowie 200, dla Tow. śpiewackiego „Echo" 400, dla klasztoru OO. Reformatów 100 K.

Powiększenie szkół żeńskich. Sekcya szkolna Rady m. Lwowa obradowała przedwczoraj wieczorem nad reorganizacyą szkół żeńskich. Uchwalono wnioski Rady szkolnej okręgowej, a mianowicie: a) przemienić szkoły pospolite im. św. Maryi Magdaleny, Konarskiego i Staszica na szkoły wydziałowe; b) w szkołach wydziałowych im. Czackiego, Ces. Elżbiety i św. Marcina utworzyć podwójny etat klas; c) w szkole pospolitej im. Kordeckiego zdwoić etat klas.

Powiększenie to kosztować będzie przeszło 20.000 K., usunie jednak brak pomieszczenia dla licznej młodzieży żeńskiej, jako też ustali byt dwudziestukilku nauczycielkom tymczasowym, które na stabilizacyę czekają po 15 a nawet po 20 lat.

— **Z Tow. pań im. św. Salomei.** W ostatnich dniach odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa św. Salomei opieki nad ubogiemi wdowami i sierotami. Zastępując nieobecną prezesowę p. Jadwigę Paparową, przewodniczyła p. Ochenkowska, która w dłuższem przemówieniu zdała sprawę z całorocznej działalności Towarzystwa. Wspiera ono przeszło 200 rodzin ubogich, rozwija się pomyślnie (w r. 1904 przybyło około 60 nowych członków) i wzięło sobie za szczególny cel, prócz opieki nad zuboższemi, wyszukiwanie pracy dla tych, co jeszcze pracować mogą. Pragnąc zapobiedz szerzącemu się zepsuciu wśród małych dziewcząt, otworzyło dom wychowawczy dla sierót przy ul. Gródeckiej 2, gdzie się już dzisiaj mieści 22 dziewczynek, a da Bóg rozwinie się to dzieło dalej. Z kolei odczytała p. Stanisława Obtułowiczówna sprawozdanie kasowe Towarzystwa, które w tym roku wydało przeszło 9650 K. na wsparcia dla ubogich. Przystąpiono następnie do wyboru wydziału, udzieliwszy absolutoryum ustępującemu. Dowiedziawszy się, że p. Amelia Andrzejowska, długoletnia druga zastępczyni przewodniczącej, z powodu nadwątlonego zdrowia, nie może przyjąć ponownego wyboru, w gorących słowach wyrażono jej podziękowanie za najgorliwszą pracę, poczem wybrano przez aklamacyę przewodniczącą p. Jadwigę Paparową, jej zastępczyniami panie Melanię Ochenkowską i Leonardowę Wiśniewską, skarbniczką p. Stanisławę Obtułowiczównę, sekretarką p. Malwinę Titz.

W prześlicznem przemówieniu obecny na zgromadzeniu JE. ks. Arcybiskup Bilczewski podniósł dodatnią działalność Towarzystwa, skreślił w podniosłych słowach znaczenie miłosierdzia chrześciańskiego, zachęcając panie do gorliwości w raz wytkniętym kierunku. Udzieleniem błogosławieństwa zakończyło się zebranie.

— **Z „Lutni".** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia lwowskiego Towarz. śpiewackiego „Lutnia", odbędzie się w dniu 20 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu „Lutni" (pasaż Hausmanna). Jakkolwiek ilość obecnych członków stanowić będzie komplet wystarczający do powzięcia prawomocnych uchwał.

Dr. Karol Czerny,
przewodniczący „Lutni".

— **P. Gustaw Fiszer,** najznakomitszy nasz humorysta, da się po dłuższej przerwie znowu słyszeć publiczności lwowskiej, wystąpi miauowicie 25 b. m. na raucie lekarskim i wygłosi kilka swych niezrównanych monologów.

— **Pierwsze** posiedzenie komitetu, urządzającego obchód jubileuszowy Tow. ludoznawczego, połączony ze zjazdem naukowym, odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m., w sali Instytutu botanicznego Uniwersytetu (I piętro) o godzinie pół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Ukonstytuowanie się komitetu. 2. Omówienie programu obchodu i Zjazdu. 3. Wybór ściślejszego komitetu wykonawczego.

— **Wiedeńskie** Towarzystwo dziennikarzy i literatów „Concordia" otrzymało od księcia bułgarskiego Ferdynanda kwotę 1000 K. z okazyi odbytego w dniu 20 lutego b. r. balu.

— **Ofiary.** W administracyi *Gazety Lwowskiej* złożyli dla sparaliżowanej Józefy Sikosińskiej: p. M. Czosnowska z Horodyszcza (zebrane w gronie znajomych) 11 K., N. N. z Jaworzna 4 K., N. N. z Bohorodczan 1 K., p. A. Stopczyńska z Romanówki 4 K.; razem 20 K.

Prócz tego przesłała p. Stopczyńska: dla ucznia na czesne 4 K. i dla staruszki S. J. 2 K.

△ **Mściwy lokator.** Izaak Seidenwerk, właściciel realności przy placu Krakowskim 27, doniósł policyi, że były jego lokator Jurko Czudyj, wyprowadzając się wczoraj z mieszkania, porąbał mu siekierą kuchnię. Czudyj pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno-sądowej.

△ **Małoletni zbieg.** Z domu swojego ojca Jana Biłonia, zarobnika, zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy 9, zbiegł przed 4 dniami 10-letni Paweł Biłoń.

Chłopiec jest blondyn o okrągłej twarzy, i ubrany był w popielaty płaszczyk, barankową czapkę i żółte buciki.

△ **Dezerter.** Komenda 80 p. p. zawiadomiła tutejszą policyę, że onegdaj zbiegł z koszar szeregowiec Jakób Holuba vel Holub.

△ **Ogień.** W składzie papieru Chai Schaffowej przy ul. Trybunalskiej wybuchł wczoraj po południu ogień. Zanim przybyła wezwana straż pożarna, personal sklepowy sam ugasił ogień. Szkoda nieznaczna.

△ **W przytulisku** Brata Alberta aresztowano wczoraj poszukiwanego za kradzież Bartłomieja Naję, u którego w czasie rewizyi znaleziono w sienniku młot, dłuto i witrych.

△ **Kronika policyjna.** Na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu p. J. R., przy ul. Kołłątaja 7, przytrzymano wczoraj notowanego złodzieja, Jana Sieniawskiego. Umieszczono go na razie w aresztach policyjnych.

Złoty damski łańcuszek, wartości 240 K., pochodzący według wszelkiego prawdopodobieństwa z kradzieży, odebrano wczoraj Józefowi Hopnerowi, sklepikarzowi ze Skwarzawy, w chwili, gdy usiłował go sprzedać w ulicy Karola Ludwika jednemu z przechodniów. Łańcuszek złożono w policyi.

Z zamkniętej szuflady stołu stojącego w restauracyi przy ul. Grodeckiej 23, skradziono szynkarzowi Ryszardowi Kesslerowi woreczek z 350 K.

Z piwnicy realności przy ul. Jagiellońskiej l. 2 skradziono p. H. S. kilkanaście flaszek koniaku.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Frysztaku, Maksymilian Chełmoński, weteran z r. 1863, w 61 roku życia.

We Lwowie, Julian Rollauer, cynkograf, w 50 roku życia; — Piotr Pieszczyński, urzędnik Związku krajowo - przemysłowego, w 33 roku życia; — Marya Bereźnicka, w 19 roku życia; — Aniela z Rechweldów Zięborak, w 40 roku życia.

W Błudnikach, ks. Mikołaj Hoszowski, tamtejszy gr. kat. proboszcz, w 75 roku życia.

W Wiedniu, Antonina z Dąbrowskich Zachariasiewiczowa, wdowa po oficyale rachunkowym.

W Jaśle, Wawrzyniec Jaworski, zastępca nauczyciela tamtejszego gimnazyum, w 25 roku życia.

— **Nowy zakład** badania środków spożywczych. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości o utworzeniu państwowego Zakładu badania środków spożywczych w Czerniowcach. Wskutek tego Bukowina zostaje wyłączona z okręgu Zakładu w Krakowie.

— **Wykopaliska.** Z Budziejowic donoszą: W pobliżu miejscowości Wiederpolen, niedaleko zakładu wodociągowego m. Budziejowic, wykopano w polu kilkanaście urn i rozmaitą broń z bronzu.

Kronika prowincyonalna.

§ Epidemia dyfteryi i szkarlatyny grasuje w zastraszający sposób w Jaśle.

§ Samobójstwo. Z Krosna donoszą: W Świeżowej polskiej obok Krosna odebrał sobie w niedzielę życie wystrzałem z rewolweru majster ciesielski, Bronisław Kokociński. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

§ W Drohobyczu zastrzelił się onegdaj kandydat adwokatury dr. H. Trauber. Samobójca liczył 30 lat. Powodem rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

§ Śmierć pod kołami pociągu. Z Nowego Sącza donoszą: Dnia 7 b. m. zdarzył się w Chomranicach tragiczny wypadek kolejowy. Pociąg ciężarowy przejechał budnika, 30-letniego Józefa Szweda, miażdżąc mu głowę. Przyczyna tego wypadku dotąd jeszcze niewiadoma. Nieszczęśliwy budnik osierocił żonę i 3 dzieci.

Zrozpaczona żona, dowiedziawszy się o katastrofie, gdy nadchodził pociąg osobowy, dążący z Krakowa na Suchę do Nowego Sącza, rzuciła się pod koła w zamiarze samobójczym. Spostrzegła to jednak służba kolejowa, która wstrzymała pociąg; biedną kobietę ściągnięto z pod prawie przemocą.

Kronika zagraniczna.

* Olbrzymią kradzież spełniono onegdaj w kantorze Wartnowa w Tyflisie. Nieznany sprawca skradł ztamtąd walory na znaczną sumę 175.426 rubli.

* Robotnicy, zajęci na południowej stronie tunelu Simplońskiego — jak donoszą z Berna szwajcarskiego — ogłosili strejk generalny.

* Straszny wypadek. Z Marsylii donoszą: Podczas korowodu, urządzonego w Popielec przez maski, spłoszyły się konie a wpadłszy pomiędzy tłum, stratowały 17 osób.

* Wychodźtwo do Ameryki. Z Hamburga donoszą, iż w lutym b. r. wyjechało do Ameryki przez Hamburg i Bremę 31.047 osób (w roku zeszłym 15.646). Od Nowego Roku wyjechało 55.579 osób, z których trzecia część przypada na Austro-Węgry.

* Ludność murzyńska w Stanach Zjednoczonych obliczają na 9,204.631 osób. — Z liczby tej 77 prc. zajmuje się uprawą roli; 21.000 murzynów trudni się ciesielką, 20.000 golarstwem, 20.000 są lekarzami, 16.000 kaznodziejami, 15.000 murarzami, 12.000 krawcami damskimi, 10.000 maszynistami i palaczami, 5.000 szewcami, 4.000 muzykami, 3.000 aktorami i 1.000 prawnikami.

Notatki literacko-artystyczne.

„Zamek na Wawelu", cenna rozprawa JE. Leona hr. Pinińskiego, znana czytelnikom naszym, a tak aktualna w chwili obecnej, wyszła jako osobna broszura i jest do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z muzyki. Krystyan Sinding, syn Norwegii, jest bezwątpienia jednym z najbardziej znanych i uznanych symfoników współczesnych. Jeżeli idzie o zewnętrzne oznaki tego uznania, to wystarczyłby już sam fakt, że kompozycye jego, i to partycye orkiestralne, zdobyły sobie miejsce w znanej „Edition Peters". Dzieła orkiestralne są dla wydawców z reguły największym ze wszystkich postrachów, — nie wiem, czy w legionie żyjących kompozytorów doszukaćby się można dwudziestu, dla których panowie ci, chociaż może *à contre-coeur* i z reguły ze stratą materyalną, czynią wyjątek tylko dla utrzymania stosunków, przynoszących im sute zyski przy innych kompozycyach. Sinding zasługuje w każdym razie na to, by być traktowany wyjątkowo, a symfonia jego w D-moll, z którą zapoznało nas w ostatnim swym koncercie Towarzystwo muzyczne, należy nietylko do najbardziej interesujących, ale i do najpiękniejszych współczesnych dzieł tego rodzaju.

Jaka to przecież szkoda, że recenzent muzyczny nie ma sposobu zapoznania czytelnika z treścią dzieła instrumentalnego! O ileż ułatwione ma zadanie krytyk literacki i teatralny, a nawet sprawozdawca z wystawy sztuki! Niema niestety możności opisania muzyki, i dlatego — jakże często wbrew woli piszącego — sprawozdanie jego streszcza się jedynie w sądzie, chociaż nieraz wolałoby się streścić jedynie rzecz, by do pewnego przynajmniej stopnia umożliwić samo wydanie sądu czytelnikowi. Bo przecież niema na świecie dzieła sztuki, które nie ulegałoby różnym, nieraz wprost sprzecznym sądom. Z rzeczami staremi jeszcze to idzie — te mają już swoją „markę". Wie się mniej więcej, który obraz i która symfonia jest najpiękniejsza, a jeżeli się tego nie wie samemu, to przysięga się *in verba magistri* i ma się spokój. Ale rzeczy nowe, zwłaszcza „modern"!

Sinding jest na wskróś „modern". Tym — co prawda, nielicznym już dzisiaj — którzy artystyczne swe *credo* wyrobili wyłącznie na apodyktycznych sądach Hanslicka, którzy dzisiaj jeszcze trzymają się jego przykazań, nie zważając nawet na to, że najważniejszą sprawę swego życia, sprawę z Wagnerem, przegrał z kretesem u publiczności zarówno, jak i w historyi sztuki — tym zapewne symfonia ta zbytnio w smak nie pójdzie. Są tacy jeszcze i u nas — zanadto blisko przecież jesteśmy Wiednia, jeżeli nie geograficznie, to w każdym razie społecznie i kulturalnie. Kto wszakże na ten kanon nie przysięga i wogóle nie jest dogmatykiem w sztuce, dla kogo rozwój jej nie kończy się koniecznie na Brahmsie, ten znajdzie zapewne, że symfonia Sindinga, przynajmniej w trzech pierwszych swych częściach, mieści mniej więcej wszystko, czego od symfonii — od dobrej, od pięknej symfonii — żądać można. A więc przedewszystkiem własny, wybitnie indywidualny charakter, bogatą i potężną, zupełnie oryginalną inwencyę — tylko gdzieniegdzie, ale i to czysto tylko rytmicznie, przypomina nieco siódmą i dziewiątą Beethovena — prześwietną wprost robotę polifoniczną i orkiestralną. I jest w tem wszystkiem fantazya prawdziwego poety, bijętno twórcy, zapatrzonego w najwyższe ideały sztuki i czującego w sobie moc ich urzeczywistnienia. Ustępy takie, jak trio (B-dur i D-dur) części trzeciej, śmiało zaliczyć można do najpiękniejszych i najpotężniejszych, na jakie zdobyła się nietylko najnowsza muzyka, a byłby to w symfonii tej przykład nie jedyny. Szkoda tylko, że część ostatnia nie stoi na wysokości poprzednich. Tu widocznie siły kompozytora już opadły; treść jej stanowi przeważnie zbiór formułek, a nawet komunałów, bezustannie i oczywiście doskonale kontrapunktowanych — Sinding jest wogóle kontrapunktykiem pierwszej wody — ale osłabiających niepomiernie potężne wrażenie pierwszych trzech części. I gdyby

nie ta część ostatnia — gdyby nie to, że jest właśnie ostatnią, odeszłoby się pod wrażeniem rzeczy bądź co bądź wielkiej, rzeczy, która przeżyje zapewne nietylko twórcę, ale i niejedną zmianę kierunków i gustów artystycznych.

Wykonanie dzieła przez orkiestrę Towarzystwa było bardzo dobre. W ogóle uderza fakt, że dzieła modernistyczne wykonywane bywają w naszem Towarzystwie muzycznem lepiej od starszych. Tłómaczy się to może tem, że masy orkiestralne, występujące bardziej zwarto i zbito, łatwiejsze są do prowadzenia, aniżeli misterniej tkane i częściej na poszczególne partye i instrumenty rozłożone kompozycye, po części zapewne i tem, że dyrygent Towarzystwa, dyrektor Sołtys, sam jest w kompozycyi zdecydowanym modernistą. Tak samo dobrze wyszedł oktet Beethovena Es-dur na dęte instrumenta, rzecz, jakkolwiek oznaczona późnym numerem (op. 103), skoncypowana widocznie w bardzo wczesnej epoce twórczej, i — niech to wolno będzie powiedzieć przy całem uwielbieniu dla mistrza — słaba, tudzież dwa ustępy chóralne (z orkiestrą) z „pór roku“ Haydna. Zdaje mi się tylko, że program uporządkowany był trochę niewłaściwie i że symfonia Sindinga powinna go była zamykać. Trudno trochę słuchać po niej jeszcze Haydna, nie, żeby nie był piękny, lecz dla tego, że po wprowadzeniu na estradę wszystkich skomplikowanych dzisiejszych środków kompozycyjnych i technicznych, niepodobna znaleźć się odrazu w nastroju, dozwalającym odczuć w zupełności wszystkie piękności tej szczerej i prostej muzyki.

Seweryn Berson.

Julian Baczyński przedstawił „przystępnie a obrazowo“ Dzieje Polski, zamykając je w dwóch okazałych tomach, wydanych przez Karola Kozłowskiego w Poznaniu. O pierwszym z nich wzmiankowaliśmy dawniej; drugi nadesłano nam w ostatnich dniach. Obejmuje on okres dziejów, poczynając od bezkrólewia po zgonie ostatniego z Jagiellonów, a kończąc na obecnej dobie. Epoce od 1831 r. poświęca autor bardzo ogólnikowy końcowy rozdział. Tekst książki, która znajdzie się zapewne pod niejedną strzechą wiejską, uzupełnia to przeszło ilustracyj, przemawiających dobitniej do młodocianych umysłów niż wszelkie — choćby najpiękniejsze — drukowane słowo

P. Felicya Romanowska, znana zaszczytnie w Warszawie i za granicą śpiewaczka, urządza w najbliższy piątek, dnia 17 b. m., w sali Domu Narodnego koncert wspólnie z p. Wandą Siemaszkową. Koncert p. Romanowskiej, który przed kilku tygodniami odbył się w Filharmonii, cieszył się u nas wielkiem powodzeniem i przyniósł bardzo znaczny dochód biednym, pozostającym pod opieką Towarzystwa imienia św. Salomei. Nie należy wątpić, że i zapowiedziany na piątek koncert, którego obfity i interesujący program jeszcze podamy, ściągnie również liczną i doborową publiczność, tem bardziej, że p. Romanowska śpiewać będzie utwory kompozytorów różnych czasów i narodowości, a współudział znakomitej naszej artystki dramatycznej przyczyni się w wysokim stopniu do uświetnienia wieczoru.

Z teatru donoszą: Charlotta Wiehé. P. Catulles Mendès pisze w *Figarze* o Charlocie Wiehé: „Ta czarowna Dunka, którą rozgłośna sława artystyczna poprzedziła, podbiła nas w zupełności wczorajszym występem. Najbardziej pieszczone dziecko Kopenhagi, stało się obecnie ideałem Paryżan. Jej talent jest skończony i nie da się opisać — trzeba ją ujrzeć! Gra równie skończenie słynną pantominę Carré'go z prześliczną muzyką Wormsera p. t.: „Marnotrawny syn“, jak i zabawną komedyę Schnitzlera „Pożegnalna kolacyjka“.

Tę właśnie nową gwiazdę paryską, ujrzy Lwów po raz pierwszy we środę, 15 b. m.

Bilety na przedstawienie pani Wiehé już sprzedaje kasa teatralna.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę po raz czwarty „Ijola“, dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza, napisał J. Żuławski. Gościnny występ p. R. Żelazowskiego, art. i reż. Teatrów warszawskich.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu (wznowienie) „Wenecya w Paryżu“, operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę, początek wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, na ogólne żądanie, po raz dziewiąty „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona.

W poniedziałek po raz 5 „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We wtorek po raz piąty „Ijola“, dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza, napisał J. Żuławski. Gościnny występ p. Romana Żelazowskiego.

We środę po raz pierwszy „Syn marnotrawny“, pantomina w 3 aktach Michała Carré, muzyka Andrzeja Wormsera — oraz „Pożegnalna kolacya“, komedya w 1 akcie Artura Schnitzlera, przekład na język francuski Maurycego Vancarre. Tylko jeden występ Charlotty Wiehé i jej „Towarzystwa artystów francuskich“ z Paryża, pod dyr. pp. Alcime Leblanc i Henryka Berény.

W sprawie rozwoju nauki polskiej.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej cicho i bez szumnego rozgłosu wzrasta w siłę i zasoby, które z czasem — oby tylko najrychlej — stworzą po rozmaitych zakątkach prowincyonalnych środowiska życia umysłowego, ożywcze oazy, gdzie gromadzić się będą wszystkie żywioły, pragnące czegoś więcej po za codzienną walką o chleb powszedni, po za przeżuwaniem bezustannem małomiasteczkowych nowin i życiem kasynowem.

Niektóre z większych miast prowincyonalnych już dzisiaj ocknęły się z letargu; posiadają pewne grona ludzi, z całem zamiłowaniem zajmujących się postępami nauki i sztuki polskiej, są to jednak wyjątki nieliczne, walczące z brakiem lepiej zaopatrzonych księgozbiorów, zmuszone bezustannie kołatać do naszych dwóch bibliotek uniwersyteckich, lub do Ossolineum. W takich warunkach nie dziwimy się, że młode pokolenia, ożywione najlepszemi chęciami i marzeniami, z lękiem myślą o chwili, w której los wyrzuci je po za rogatki Lwowa i Krakowa, na stanowiska urzędników lub nauczycieli gdzieś na prowincyi; skromny z nich procent boryka się dalej z przeciwnościami, reszta wyzbywa się zwolna młodzieńczych rojeń, przeradzając się w szary tłum pseudo-inteligencyi, którą tyle obchodzą najnowsze prądy i ewolucye w zakresie nauki, literatury i sztuki, co śnieg zeszłoroczny.

Prasa codzienna, w skutek zmienionych wymagań publiczności i warunków technicznych wydawnictwa, zmuszona była usunąć ze swych szpalt obszerniejsze rozprawy literackie lub naukowe; notuje wszystko pobieżnie, w najogólniejszych zaledwie rysach, a mieszkańcy miast prowincyonalnych, pozbawieni starannie zaopatrzonych bibliotek publicznych, zbyt skromnymi rozporządzając funduszami, by sami je tworzyć, muszą siłą faktów poprzestawać wyłącznie na owych właśnie ogólnikach, czerpanych z łamów prasy codziennej.

Tym brakom, temu powolnemu grzebaniu inteligencyi polskiej na prowincyi, zaradzić ma Towarzystwo dla popierania nauki polskiej. Hasło przepiękne, które ozwać się winno tysiącznemi echy w społeczeństwie naszem. Przez naukę — odrodzenie społeczeństwa, przez ułatwienie mu zdobyczy tajników wiedzy — wyrwanie wielu jednostek pożytecznych z zaklętego koła prowincyonalnych waśni, plotek, ambicyi.... Jak piękny rezultat wydać może tego rodzaju akcya obywatelska, ile wydobędzie na wierzch talentów twórczych, jak spotęguje ruch umysłowy w naszym kraju.... ocenić to będzie mogła dopiero przyszłość.

Najważniejszą podstawą każdego Towarzystwa są fundusze, raczej — mówiąc dokładniej — liczba opłacających wkładki członków danej instytucyi. Pod tym względem sprawozdanie ostatnie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, bynajmniej nas nie zachwyca. W przeciwieństwie do sprawozdań z lat dawniejszych, musi wydział po raz pierwszy stwierdzić „pewien spadek cyfry członków w porównaniu z rokiem poprzednim“. Wprawdzie dodaje zaraz, że ten „spadek jest stosunkowo bardzo nieznaczny (26 członków mniej) a tłómaczy się, po części naturalnie, pewnem zmniejszeniem poparcia z Królestwa Polskiego i innych ziem sąsiednich, które w ubiegłym roku przechodziły znaczniejsze przesilenie ekonomiczne; dla tego byłoby rzeczą błędną wysnuwać stąd jakiekolwiek ujemne wnioski o rozwoju Towarzystwa, tem bardziej, że tak nieznaczne zmniejszenie się liczby członków w obec innych, stale rosnących źródeł dochodu, nie może Towarzystwu w niczem się dać odczuć“. Niemniej przeto, jeśli wczytamy się uważnie w szeregi cyfr, zdradzających zwykle wszelkie tajemnice, przyjdziemy wraz z wydziałem Towarzystwa do zgodnego przekonania, że „tak znaczna dezercya członków stwarza Towarzystwu niemałe trudności w zakreśleniu programu na dalszą metę i szersze rozmiary, jako też rozszerzeniu zakresu jego działania; nigdy bowiem nie można z góry obliczyć nawet w przybliżeniu, jak wydatne będzie udzielone nam poparcie, a zwłaszcza, jakimi dochodami rozporządzać będziemy dla urzeczywistnienia naszych celów. Gdyby członkowie, którzy raz do Towarzystwa przystąpili, uważali sobie za obowiązek skromną roczną wkładką przyczyniać się stale do popierania tych celów, moglibyśmy, w obec znacznego przypływu członków nowych, których zyskujemy w każdym roku (w ostatnim przybyło ich 293), dojść po upływie niedługiego szeregu lat do tak znacznego zwiększenia ich liczby, a przez to do tak pokaźnego wzrostu naszych funduszów, że otworzyłyby się widoki nietylko rozwinięcia dotychczasowych kierunków naszej działalności na znacznie szersze rozmiary, ale zarazem podjęcia nowych ważniejszych zadań naukowych, które wymagają znaczniejszych wkładów pieniężnych. Tak zaś, jak się obecnie rzecz przedstawia, musimy nowo przybyłymi członkami albo w przeważnej części, albo, jak w roku ubiegłym, w całości wypełniać luki, jakie powstały skutkiem ubytku członków dawniejszych. Do tego spostrzeżenia dołączamy jeszcze uwagę inną. W trzech pierwszych latach istnienia Towarzystwa, dzięki życzliwemu poparciu coraz szerszych warstw społeczeństwa, ilość członków, mimo znacznych w każdym roku ubytków, stale się zwiększała, aż wreszcie z końcem r. 1903 doprowadziliśmy do cyfry 1150 członków; rok bieżący, choć zasadniczo poziomu tego prawie nie zmienił, nie przyniósł jednak dalszego zwiększenia się ogólnej cyfry, owszem, dał nawet nieznaczną jej zniżkę. Stąd nasuwa się pytanie, które stawiamy z pewnem zaniepokojeniem, czy suma 11—12 setek członków nie jest przypadkiem miarą cyfrową najwyższego natężenia, do jakiego zdolne jest społeczeństwo nasze, kiedy chodzi o danie materyalnego poparcia Towarzystwu o celach naukowych, i to nie jedną tylko, ale wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej obejmujących. Od smutnych i przykrych uwag, jakieby się tu nasunąć mogły, gdyby odpowiedź wypaść miała twierdząco, wolimy wstrzymać się na razie“. Z naszej strony wyrażamy silne przekonanie, że to odsłonięcie gorzkiej prawdy, postawienie rzeczy jasno, zachęci szeroki ogół do wydatniejszego poparcia sprawy pierwszorzędnego znaczenia i że w sprawozdaniach ze swej działalności wydział Towarzystwa już więcej nie będzie zmuszony podkreślać tak niewesołych horoskopów na przyszłość.

(Dokończenie nastąpi).

M-re.

GALICYJSKA KASA ZALICZKOWA.

Lwów, dnia 11 marca.

W sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Getritza doroczne walne zgromadzenie członków gal. Kasy zaliczkowej.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożył dr. Adam imieniem dyrekcyi sprawozdanie z czynności za r. 1904.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania dowiadujemy się, że liczba członków Towarzystwa doszła w roku 1904 do 1684 (o 546 więcej niż w roku poprzednim). Udziałów zdeklarowanych było ogółem 5.670 (o 2180 więcej) na łączną sumę 1,474.200 koron (o 566.800 koron więcej niż w r. 1903). Wpłacono na nie do końca grudnia 1904 r. łączną kwotę 866.611 koron 62 hal. t. j. o 408.711 koron 58 hal. więcej niż w r. 1903. Udziałów nieobciążonych zaliczkami było 1.665 (o 660 więcej), a wpłacono na nie razem 423.829 koron 38 hal. t. j. o 169.013 koron 82 hal. więcej niż w roku poprzednim. Suma ogólna wypłaconych pożyczek (zaliczek) — po potrąceniu zwrotów — wynosiła z dniem 31 grudnia 1904 r. 1,813.277 koron 49 hal. (o 865.742 koron 12 hal. więcej niż w r. 1903).

Fundusz rezerwowy wraz „z ogólnym funduszem strat“ wynosił z końcem roku 28.497 koron 97 hal. Część tego funduszu, w kwocie 19.729 koron 81 hal., więc znacznie więcej niż połowa, zabezpieczona była w sposób statutem przepisany, reszta na razie pozostawała w obrocie.

Koszta administracyi za cały czteroletni okres istnienia Kasy wynoszą łączną kwotę 33.385 koron 19 hal. Obrót kasowy z końcem roku sprawozdawczego wynosił 2,854.979 koron 69 hal.

Dział wkładek oszczędności (oprocentowanych po 4 i pół od sta) powiększył się w ubiegłym roku w czwórnasób. Rok 1903 zamknęła dyrekcya w stanie wkładek cyfrą 54.867 koron 74 hal., złożoną na 124 książeczkach. W ciągu roku 1904 wydano książeczek nowych 212, zrealizowano 34, pozostaje przeto z końcem roku książeczek 302. Włożono w roku sprawozdawczym ogółem 564.929 koron 64 hal., wyjęto 395.556 koron 60 hal., pozostało w dniu 31 grudnia 1904 224.240 koron 78 hal. Ruch wkładkowy był stosunkowo wcale ożywiony, a wpływy w tym dziale przewyższały każdego miesiąca kwotę wkładek wyjętych.

Sprawozdanie to uzupełnił dr. Adam cyframi o obecnym stanie instytucyi. W dniu wczorajszym Kasa liczyła członków 1902 z cytą 6.168 udziałów, zdeklarowanych w łącznej sumie 1,603.680 koron, z czego wpłacono 917.534 koron 93 hal. Efektywny stan pożyczek wynosi 2,129.324 koron 28 hal. Od 15 stycznia po dzień wczorajszy wydano 228 nowych zaliczek na sumę 327.086 koron. Stan wkładek od 1 stycznia b. r. zwiększył się znowu prawie w dwójnasób i wynosił 425.912 koron 35 hal.

Po krótkiej dyskusyi sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków i uchwalono ofiarować 500 koron na cele publiczne.

W końcu dokonano wyborów do rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. Członkami rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Ignacy Krzyszkowski, dr. Michał Wasung i dr. Emil Roiński. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: Alfred Broniewski, Józef Biskup, Ludwik Jedliński, dr. Leonard Stahl, Maksymilian Sychowski i dr. Jakób Zach.

Z Izby sądowej.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

Na drugą nadzwyczajną kadencyę sądów przysięgłych, rozpoczynającą się w tutejszym sądzie krajowym karnym dnia 3 kwietnia b. r., wylosowani zostali jako sędziowie główni pp.: Jakób Mund, kupiec; Kazimierz Bielczyk, kupiec; Mieczysław Armatys, urzędnik krak. Tow. ubezp.; dr. Maksymilian Herman, lekarz; Bogumił Krasucki, rządca dóbr Ulhówek, pow. Rawa ruska; Jan Szponarski, rolnik z Jaryczowa; Leib Bauer, kupiec; Emanuel Majer, właściciel piekarni; Stefan Tomczuk, rolnik z Sokala; dr. Edward Kowalewski, adwokat; Michał Bielikowicz, właściciel mleczarni; Stanisław Franz, dzierż. młyna w Gajach; Herman Feldstein, sekr. Banku hipot.; Antoni Skibniewski, właśc. dóbr Ulicko-Seredkiewicz pow. Rawa; Tadeusz Umański, właśc. realności; Józef Kirschner, kupiec; Dawid Braum, dzierż. dóbr Bobiatyn; Jan Rydel, właśc. realności; Tadeusz Antoniewicz, przedsiębiorca naftowy; Antoni Harysz, sekret. Banku parcelacyjnego; Jan Januszewski, właśc. realn.; Ludwik Marcinkiewicz, urzędnik banku; Leopold Kuhner, rolnik z Chrusna Nowego; dr. Marceli Chlamtacz, prof. Uniwers.; Adolf Barth, kupiec; Walenty Lipski, właśc. realności; Filip Arendth, dzierż. dóbr Kozice; Edward Kienzler, urz. Kasy oszczędn.; Aleksander Bieniecki, cukiernik; Rudolf Neuhaus, właśc. realn.; Feliks Kozłowski, właśc. realn.; Jan Zarzycki, urz. Banku hip.; Dawid Kurt, kupiec: James Landau, właśc. dóbr; Piotr Pankiewicz, właśc. realn. w Jaryczowie nowym; Szymon Töpfer, restaurator.

Jako zastępcy przysięgłych wylosowani pp.: Jakób Korajski, budowniczy; Zygmunt Buber, kupiec; Henryk Treter, fabrykant czekolady; Feiwel Rentschner, właśc. realności; Władysław Deryna, kasyer Tow. kred. ziemsk.; Wojciech Komers, stolarz; Antoni Faff, restaurator; Bernard Połoniecki, właśc. księgarni; Hipolit Śliwiński, budowniczy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 9 marca.

Obecną emisyą 90 milionów koron 4-prc. renty zrealizował P. Minister skarbu wszystkie kredyty, które w swoim czasie przyznane zostały, a mianowicie 73 milionów koron jako reszta z przedłożenia kolejowej inwestycyi, 15·5 milionów koron z kredytu zapomogowego z powodu klęsk elementarnych, 51·731 milionów koron, przeznaczone dla refundowania kas państwowych, czyli razem okrągło 140 milionów koron. Taką więc kwotę miał prawo P. Minister skarbu zrealizować, a więc okrągło 73 milionów koron, na podstawie ustawy o inwestycyach kolejowych, uchwalonej w roku 1901 i 67·2 milionów koron na podstawie kredytu uchwalonego w bieżącym roku. Otóż 50 milionów zostały już zrealizowane w miesiącu styczniu b. r. za pomocą sprzedaży tyleż renty 4 prc. pocztowej kasie oszczędności. Dziś zrealizowano resztę w sumie 90 milionów,

Rząd rozporządza jeszcze sumą 250 milionów koron, uchwaloną w roku 1901 dla dróg wodnych, jednakże ze względu na niewyjaśnioną dotąd kwestyę budowy kanałów, emisya tej pożyczki nie przyjdzie do skutku w bieżącym roku.

Wypuszczenie obecnych 90 milionów koron renty po kursie 99 za 100, jest doskonałym interesem dla Państwa, a możliwość takiego wysokiego kursu dowodzi obok obfitości gotówki na targach pieniężnych, także i przekonanie, że wojna na Dalekim Wschodzie ma się już na ukończeniu, że w każdym razie wykluczone jest, by inne europejskie mocarstwo w niej udział wzięło. Kurs 99 za 100 jest jednym z najwyższych, jaki dotąd udało się podczas różnych emisyj osiągnąć. Przewyższył go jedynie w roku 1903 kurs emitowanych 125 milionów koron 4 prc. renty austryackiej, który wynosił $99\frac{1}{4}$ za 100.

Na giełdzie notowano dziś kurs nowej renty 100·25. Kurs emisyjny jest zatem o $1\frac{1}{4}$ prc. niższy. Emisyę objęło konsorcyum, do którego należą: pocztowa Kasa oszczę-

dności, firma S. M. Rothschild, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Zakład kredytowy ziemski, Anglobank, Wiedeński Bank Związkowy i Bank dla krajów koronnych. Cała suma objętą została *fix*, bez uwzględnienia opcyi. Droga subskrypcyi jest wykluczona, renty sprzedawać się będzie z wolnej ręki. Konsorcyum zobowiązało się większą część waluty pożyczkowej w tych dniach do kasy Państwowej złożyć, resztę zaś w miarę zapotrzebowania dostarczać.

Emisya pożyczek jest obecnie wogóle na porządku dziennym. Z Petersburga donoszą, że francuscy bankierzy zgodzili się objąć 300 milionów po stałej cenie, zaś 300 w opcyi, nowej pożyczki rossyjskiej, przyczem nie szczędzili rządowi rossyjskiemu rad, by raz nareszcie nieszczęśliwą wojnę ukończył. Japonia sprzedała przeważnie w Berlinie i w Szwajcaryi bonów skarbowych za 20 milionów franków. Z Londynu zaś donoszą, że nowa pożyczka japońska, tak zwana wewnętrzna, została już ulokowana przed ogłoszeniem subskrypcyi. W końcu wymienić jeszcze należy z ruchu emisyjnego nową pożyczkę serbską, którą do skutku doprowadził serbski minister finansów Pacu. Pożyczka ta wynosi 100 milionów franków i jest 4 i pół procentowa. Z tego przypadnie 40 milionów na Paryż, a po 30 milionów na Berlin i Wiedeń.

Klęska Kuropatkina wywołała na giełdzie paryskiej — zwyżkę. Walory rossyjskie, zwłaszcza renty, utrzymały się w kursie, rossyjskie przemysłowe papiery bardzo nieznacznie spadły. — Na dobre usposobienie wszystkich giełd wpłynęła zniżka stopy procentowej w Londynie, co było prawdziwą dla wszystkich niespodzianką. Objektywnie usprawiedliwiono ją silnym ostatnim wykazem Banku angielskiego i sprowadzeniem dalszego pół miliona funtów szterlingów w złocie z Indyj.

Wiedeński Union-Bank wykazuje za 1904 rok 2,807.000 koron czystego zysku. Uchwalono wypłacić 28 koron dywidendy; w roku zeszłym wypłacono 26 koron.

Kolej północna ogłasza, że z powodu przepełnienia na stacyi Granica kolei warszawsko-wiedeńskiej nie przyjmuje na razie towarów i pakunków do tej stacyi. Tak samo z powodu przepełnienia na stacyi Będzin kolei warszawsko-wiedeńskiej, w skutek strejków robotniczych, dalsze wysyłki dla fabryk i kopalń koło Gzichowa zostały wstrzymane.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 35·30 do 35·35, *loco* Ołomuniec 34·10 do 34·20, *loco* Berno 33·80 do 34·—, na marzec-sierpień *loco* Aussig —·— do —·—. Cukier w kostkach: *prima* 82·50 do 83·—. *secunda* —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 47·80 do 48·—. Nafta kaukaska: *transito* Tryest 9·50 do 10·—, galicyjska przeźroczysta 39 — do 39·70. *(Ceny w koronach).*

OSTATNIA POCZTA

Correspondenz Wilhelm donosi, że Najj. Pan dnia 13 b. m. udzielać będzie ogólnych audyencyj w Wiedniu. — Doniesienie przeto z Budapesztu, jakoby Monarcha zamierzał być przybyć tam dzisiaj (dnia 11 b. m.) jest nieprawdziwe.

Najj. Pan przyjął wczoraj w Burgu wiedeńskim na posłuchaniu hr. Roberta Zselenszkyego. Audyencya trwała trzy kwadranse. Hr. Zselenszky informował Monarchę o stanowisku węgierskich agraryuszy w sprawie wspólności obszaru cłowego.

Do *Węg. Biura Korespondencyjnego* donoszą z Wiednia, że chorwacki poseł Tomasicz po przyjęciu u Najj. Pana oświadczył, że zdaniem jego Monarcha uważa nowe ukształtowanie stosunków ekonomicznych jako sprawę między oboma Rządami, natomiast jest mało skłonny do uwzględnienia narodowo-wojskowych żądań.

Z Budapesztu piszą: Silne wrażenie w kołach politycznych wywołał gwałtowny artykuł Kossutha, jako stojący w zupełnej sprzeczności z jego dotychczasowem, umiarkowanem stanowiskiem. — Usiłuje on dowieść w tym artykule, że sprawa języka w armii należy do praw legislatywy, która uchwala rekruta i warunki. Dalej Kossuth wzywa opozycyę do wytrwałości i spokoju i podnosi, iż naród ma prawo dozwolić rekruta i budżetu lub odmówić, jeśli żądania i prawa narodu nie będą uwzględnione.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego, jak donoszą z Berlina, zrobi w maju wycieczkę do dzielnic wschodnich, aby poznać bliżej stosunki tamtejsze i przekonać się o postępach germanizacyi.

Linia hambursko-amerykańska sprzedała firmie „Wachter & Spółka“ w Petersburgu dwa okręty, mianowicie „Palacyę“ i „Fenicyę“. Toczą się rokowania o sprzedaż innych okrętów w Hamburgu, Londynie i Hawrze. Niewiadomo, które z tych propozycyj firma przyjmie.

W Londynie zaczynają się niepokoić i niecierpliwić długim pobytem misyi anglo-indyjskiej Dena, która wyruszyła do Kabulu dla prowadzenia rokowań w sprawie nowej ugody, któraby ostatecznie określiła stosunki wzajemne Afganistanu do Indyj.

Pall Mall Gazette wyraża obawę, czy długotrwałe rokowania, nie posuwające się tak szybko naprzód, jak tego żądano, nie napotkały na trudności ze strony emira, człowieka chytrego i przebiegłego.

Godność rządu indyjskiego cierpi na tem, że Den-Dak tak długo przebywa w Kabulu i targuje się o warunki przypuszczalnej umowy, jak na pierwszym lepszym jarmarku wschodnim.

Z Petersburga telegrafują: Z coraz większą uporczywością rozszerza się wiadomość, o grożącym lada dzień strejku całego personalu kolei syberyjskiej. Personal tej kolei między innemi uskarża się, że dotychczas nie wypłacono mu wynagrodzeń za pracę podczas mobilizacyi za r. 1904. Pieniądze były wyasygnowane, ale „gdzieś“ przepadły. Gdyby ten strejk wybuchł, byłoby to decydującym momentem dla dalszych losów wojny.

Skupczyna serbska udzieliła indemnizacyi na kredyt koronacyjny, którego — jak twierdzą — użyto w części na pokrycie kosztów podróży czarnogórskiego księcia Daniły.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że prezes związku kolejarzy Mac Mahon oświadczył, iż strejk przedsięwzięto bez upoważnienia związku. W obec tego nadzieja strejkujących, że przyjdzie do strejku powszechnego, nie spełni się.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 11 marca. Między odczytanemi dziś interpelacyami znajdują się interpelacye: p. Breitera do P. Ministra skarbu w sprawie podania się na pensyę radców Dworu Zubrzyckiego i Kasprzyszaka; tego samego posła w sprawie podania ruskiego Tow. kobiet we Lwowie o założenie gimnazyów żeńskich; p. Krempy w sprawie urzędowania sędziego karnego Lewickiego w Mielcu.

Izba przystępuje do dalszej dyskusyi nad nowelą przemysłową.

Dr. Małachowski oświadcza w imieniu Koła polskiego, że w zasadzie zgadza się z celem przedłożenia rządowego, ale nie ze wszystkimi środkami i sposobami, jakich tam użyto. Jest to kwestya jeszcze nierozstrzygnięta, czy środki te i sposoby są właściwe i czy wystarczą, aby usunąć niedomaganie stanu przemysłowców i rękodzielników. Mowca przytacza szereg spraw, których w projekcie rządowym nie poruszono, więc funkcyonowanie sądów przemysłowych, oddawanie przedsiębiorstw rządowych nieukwalifikowanym oferentom, uregulowanie nauki uczniów przemysłowych, wysokie opodatkowanie przemysłu, kasy chorych, sprawa majstrów i t. d., które to kwestye wymagają reformy, albowiem ze wszystkich kół ludności nadchodzą skargi w tym kierunku.

W dalszym ciągu p. Małachowski zaznaczył, że ustawa przemysłowa z r. 1859 stoi w sprzeczności z wieloma późniejszymi przepisami i tworzy wraz z nimi formalny konglomerat. Teraz znów ma nastąpić jedynie częściowa naprawa. Otóż lepiejby było całą ustawę przemysłową zreformować. Mowca zaznacza to w myśl uchwały lwowskiej Izby handlowej.

Dalej nadmienia mowca, że stosunki w różnych krajach są różne, należałoby więc pozostawić ustawodawstwu krajowemu uregulowanie wielu specyalnych kwestyj. Mowca szeroko motywuje potrzebę rozszerzenia zakresu działania Sejmów, które najlepiej są obeznane ze stosunkami krajowymi.

Omawia następnie gniotący fiskalizm i bezwzględne prowadzenie egzekucyi i żąda reform w tej mierze. Stawia za wzór Węgry, które faworyzują wszystkie nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Przypomina przedłożoną przez Rząd ustawę o popieraniu przemysłu, która projektuje rozmaite ulgi dla nowych przedsiębiorstw. Niestety ta ustawa leży od długiego czasu w komisyi niezałatwiona.

W obecnym projekcie rządowym za ostre przepisy co do kar i t. zw. zarządzeń administracyjnych przypominają rossyjskie zarządzenia administracyjne i powinny koniecznie być zmienione.

Koło polskie jest za wolnym i niezawisłym rozwojem przemysłu i rękodzieł, ale wolność, a samowola to pojęcia różne. Będziemy — powiada mowca — zawsze w pierwszym rzędzie za ogólnem dobrem całego przemysłu i wszystkich kół interesowanych i gdzie nadarzy się kolizya interesów jednostek, grup, partyj lub klas, tam będziemy bronili interesów ogólnych. Tym zasadom, tej tradycyi pozostaniemy wierni, także przy ocenie poszczególnych punktów reformy ustawodawstwa przemysłowego. (Oklaski na ławach polskich).

Zabiera głos p. Kratochwil.

Wiedeń, 11 marca. Wczoraj obradowała komisya cłowa nad wnioskiem p. Peschki i tow. w sprawie handlu bydłem z Rossyą i państwami bałkańskiemi. Referent Garapich uczynił wniosek wezwania Rządu, aby podczas rokowań, tyczących się zawarcia traktatów handlowych z Rossyą i państwami bałkańskiemi przestrzegał jak najusilniej interesów krajowego rolnictwa i unikał wszystkiego, coby mogło szkodzić stosunkom sanitarnym krajowego bydła, aby więc dlatego z Rossyą, Rumunią, Bułgaryą i Turcyą nie zawierał żadnej umowy weterynaryjnej, oraz, by wobec tych państw otrzymał istniejące zakazy przywozu bydła, z Serbią zaś by tylko pod tym warunkiem zawarł konwencyę weterynaryjną, jeżeli otrzymamy nadal zupełną możność ustrzeżenia się przed zawleczeniem zarazy bydła z tego kraju, aby wreszcie Rząd tym krajom, zwłaszcza Serbii nie przyznawał wcale ułatwień w granicznym obrocie bydłem, zbożem, winem i owocami.

P. Licht zauważył, że w czasie, kiedy zagrożone jest utrzymanie wspólności cłowej z Węgrami i potrzebną u nas jedność, zbyteczne jest dawanie dyrektyw co do rokowań w sprawie traktatów handlowych.

P. Minister Call wskazał na ważność targu bałkańskiego dla naszej polityki handlowej.

P. Minister Buquoy zaznaczył, że szczególnym obowiązkiem Rządu będzie równomierne popieranie z całym naciskiem interesów rolnictwa, przemysłu i handlu. Komisya może z całem zaufaniem pozostawić Rządowi rozwiązanie dotyczących problematów, zwłaszcza, że sprawa traktatów i tak przechodzi przez Izbę.

P. Kolischer zauważył, że dawniejszy traktat dawał Serbii zbyt wielkie korzyści, a przez Serbię nam udzielone korzyści miały inne państwa za darmo. W naszej polityce eksportowej za mało kładzie się nacisku na Daleki Wschód i na południową Amerykę, gdzie są do zyskania wielkie targi zbytu. Mowca stwierdził na podstawie statystyki, że zbyt mało wagi przywiązuje się do interesów konsumentów; przy organizacyi obrotu bydłem należy uwzględnić także prawa konsumentów.

Wiedeń, 11 marca. Komisya cłowa przyjęła dziś 18 głosami przeciw 7 wniosek referenta p. Garapicha z tą zmianą, że zamiast słów „zakaz importu bydła“ wstawiono słowa „zakaz importu bydła i mięsa“.

Wniosek dodatkowy, wzywający Rząd, aby w razie rozwiązania wspólności cłowej z Węgrami poczynił natychmiast zarządzenia w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi i konwencyj weterynaryjnych, został również przyjęty. Wniosek p. Peschki, jakoteż wniosek odraczający p. Seitza odrzucono. P. Peschka zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości, tak samo p. Licht, którego wniosek domagał się skreślenia z wniosku referenta ustępu, dotyczącego zakazu importu bydła i mięsa, i żądał niezawierania konwencyj weterynaryjnych z Rossyą, Rumunią, Bułgaryą i Turcyą.

Zakopane, 11 marca. *(Tel. pryw.)* Onegdaj odbył się tu ślub ks. Stanisława Lubomirskiego z panną Jadwigą Jełowicką.

Wiedeń, 11 marca. Dzienniki zamieszczają pismo odręczne Najj. Pana do admirała Spauna, w którym Monarcha wyraża podziękowanie admirałowi za jego udział w komisyi Hullskiej i radość z powodu, że wytrawny sąd admirała doznał takiego wyróżnienia ze strony obcych mocarstw.

Wiedeń, 11 marca. P. Minister oświaty dr. Hartel zachorował i przez kilka dni nie będzie mógł wychodzić z domu.

Poznań, 11 marca. *(Tel. pryw.)*. Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego uchwalił ofiarować parze cesarskiej w dniu ich srebrnego wesela 100.000 marek na założenie instytucyi dobroczynnej w Poznańskiem.

Londyn, 11 marca. U ks. Walii odbył się wczoraj obiad na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego, w którym wzięła udział także para królewska.

N. Jork, 11 marca. Strejkujący personal kolei miejskiej wrócił do pracy.

Położenie w Rossyi.

Warszawa, 11 marca. *(Tel. pryw.)*. Rektor Uniwersytetu warszawskiego, radca stanu P. A.Ziłow otrzymał polecenie osobistego zbadania sprawy uczestników wiecu studentów, bez odwoływania się do rady uniwersyteckiej.

Petersburg, 11 marca. *(Pet. Ag.)* W jednym z pokoi hotelu „Bristol“ naprzeciwko skweru Isakowskiego, w pobliżu ambasady niemieckiej, nastąpiła dziś rano eksplozya dynamitu.

Petersburg, 11 marca. *Pet. Agencya* donosi: Eksplozya w hotelu „Bristol“ nastąpiła o godz. 4 rano. Zarówno na 2 piętrze, gdzie wybuch nastąpił, jak i na wszystkich innych piętrach wyrządził on znaczne szkody. Kilka okien zostało zdruzgotanych; w sklepach w parterze oraz na pierwszem piętrze zleciały sztukaterye sufitów. Komisya sądowa, złożona ze 100 ludzi, przybyła na miejsce. Hotel otoczony jest przez policyantów.

Petersburg, 11 marca. *(Tel. pryw.)* Tutejsza rada lekarska postanowiła, z powodu wojny i możliwości rozszerzenia się cholery, wezwać w razie potrzeby do Rossyi lekarzy zagranicznych.

Kijów, 11 marca. *(Tel. pryw).* Komitet profesorów Uniwersytetu kijowskiego jednogłośnie oświadczył się za usunięciem wszelkich ograniczeń dla języka małoruskiego.

Tyflis, 11 marca. *(Tel. pryw.)* Na rynku w Samtredy wystrzałem z rewolweru zabito nowomianowanego komisarza Czykwaładze. Zabójcy uciekli.

Wojna rossyjsko-japońska.

Londyn, 11 marca. *Daily Telegraf* cytuje informacyę, jaką otrzymał dziennik *Kokumin*, wychodzący w Tokio, że mianowicie Rossyanie stracili w walkach pod Mukdenem **100** dział, a straty ich w ludziach wynoszą **150.000** ludzi, z tego **50.000** dostało się do niewoli.

Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu: Poseł amerykański w Tokio doniósł do departamentu stanu, że według oświadczenia japońskiego ministra wojny, straty japońskie aż do dnia 8 marca wynoszą podobno **50.000** ludzi; w to wliczona jest jedna brygada w sile 5000 ludzi, która została zupełnie zniesiona.

Londyn, 11 marca. Do *Standardu* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Kilka rossyjskich korpusów armii na północ i na wschód od Mukdenu zostało przez Japończyków zupełnie osaczonych.

Rossyanie palą wszędzie swoje zapasy. Straty ich razem z jeńcami wynoszą prawdopodobnie więcej niż 200.000.

Londyn, 11 marca. *Biuro Reutera* donosi z Mukden, że Japończycy zdobyli wszystkie ciężkie działa rossyjskie i wiele dział polnych.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Na czesne dla biednego studenta
przysłali Czcigodni Czytelnicy 17 kor.; brakuje jeszcze jeszcze 23 kor.; o łaskawą pomoc biedny student prosi Czcigodnych Ofiarodawców w dalszym ciągu. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 11. marca 1905.
HOTEL GEORGEA.

PP. J. hr. Weissenwolff z Ruskiejwsi, L. hr. Dębicki z Krakowa, A hr. Wodzicki z Kościelec, J hr Pruszyński z Podola, A hr. Starzyński z Dąbrówki, M. dr Landau z Tarnopola, R. Wojciechowski z Trzcany, F. Gniewosz z Jasionowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 11. marca 1905.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	589	—	595	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	101	50	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	80	—	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	40	100	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41^1/_2$ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	50	100	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	100	—	100	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	90	99	60
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	90	100	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	40	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87	—	93	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	70	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 10. marca 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·30	100·50
styczeń lipiec	100·25	100·45
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·85	101·05
kwiecień-październik	100 85	101·05
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·35	158·35
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	188·—	190·—
„ „ 1864 po 100 zł.	277·—	283·—
„ „ 1864 po 50 zł.	277·—	283·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294·40	296·40
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120·10	120·30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·40	100·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·20	120·20
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	505·75	507·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	127·75	128·75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·10	101·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·20	101·20
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·40	101·40
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119·—	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·30	98·50
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	172·50	174·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	219·50	221·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	216·—	220·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	99·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98·25	99·20
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278·—	282·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·65	107·65
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·40
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·—	104·—
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·70	100·65
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97·40	98·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	105·—	109·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	140·60	141·60
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·75	100·70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	308·—	318·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	303·50	313·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	101·50	102·—
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·60	100·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·10	103·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4^1/_2$ pr.	101·50	102·50
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·90	99·90
Austro-węg. banku $40^1/_2$ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·10	102·10
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108·30	108·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·10	117·10
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·15	102·15
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·15	102·15
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·15	102·15
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·15	102·15
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·45	94·45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	111·60	112·60
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	111·60	112·60
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·55	100·55
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·60	25·60
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	487·—
Clary 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	67·—	71·—
Palfy 40 zł. m. k.	173·—	181·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	55·50	57·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	34·40	36·40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	217·—	226·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76·—	81·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	298·50	299·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2798·—	2808·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	679·25	680·25
Węg Banku kredyt 200 zł.	791·25	792·25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	536·—	538·—
Galic. banku hip. 200 zł.	547·—	549·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	467·75	468·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1644·—	1653·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	558·50	559·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	248·25	249·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	250·—	252·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	428·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5590·—	5610·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	589·—	592·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	408·50	411·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	952·—	959·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	664·—	670·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1075·—	1080·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	519·75	520·75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2578·—	2592·—
Schodnicy 500 kor.	685·—	695·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	300·—	303·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·80	240·—
Paryż za 100 franków	$95·12^1/_2$	95·25
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·70
Włoskie banki	95·20	95·40
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·05	95·20
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·32	11·35
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·06	19·08
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·20	117·40
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·30	95·50
Ruble	2·53	$2·53^3/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 6709. [1891 1 - 3]

Obwieszczenie urzędowe.

C. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 12. lutego 1905 l. 3425 zezwoliło na wykonanie więcej rekonstrukcyj budowlanych we fabryce tytoniowej w Monasterzyskach a mianowicie:

a) na budowę nowego traktu fabrycznego,

b) budowa domu, w którym umieszczona ma być maszyna i kocioł wraz z kominem fabrycznym,

c) kloak dla robotników i

d) rekonstrukcya obecnie w użyciu będących kloak.

Celem zabezpieczenia wykonania tych robót rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową z terminem do 5. kwietnia 1905 (12 godz. w południe) i zaprasza się chętnych P. T. przedsiębiorców do wniesienia swych ofert, które mają być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę od arkusza i udokumentowanym kwitem na złożone w jednej z c. k. kas zarządu monopolu tytoniowego wadyum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Oferty na wewnętrznej kopercie jako takie wyraźnie mają być oznaczone (zewnętrzna koperta zaś oznaczoną ma być adresem „c. k. główna fabryka tytoniu w Monasterzyskach").

Mająca się wykonać budowa obejmuje następujący kosztorys:

A. Budowa nowego traktu fabrycznego

na roboty murarskie 120.619 kor. 46 hal.,
na roboty sztukaterskie 3206 kor. 60 hal.,
na roboty kamieniarskie 12.084 kor. 20 hal.,
na roboty z cementu 731 kor. 94 hal.,
na roboty ciesielskie 21.096 kor. 67 hal.,
na roboty blacharskie 4455 kor. 48 hal.,
na roboty pokrycia dachu 4219 kor. 17 hal.,
na roboty stolarskie 15.514 kor. 29 hal.,
na roboty ślusarskie na sztuki 3530 kor. 40 hal.,
na roboty ślusarskie na wagę 9504 kor. 93 hal.,
na dostawę trawersów etc. 24.678 kor.
na roboty szklarskie 3147 kor. 66 hal.,
na roboty lakiernicze 2140 kor. 92 hal.,
na roboty brukarskie kamieniem xylolitowym 6854 kor. 80 hal.,
na roboty posadzki tak zwane „Korkstei-Linoleum Fussboden" 17.545 kor. 95 hal.,
na roboty brukarskie 2822 kor. 15 hal.,
na roboty z cyny 24 kor., — razem 253.176 kor. 62 hal.

B. Dom na maszynę i kocioł wraz z kominem fabrycznym.

1) Roboty przy budynku:

na roboty murarskie 24.927 kor. 50 hal.,
na roboty sztukaterskie 235 kor. 95 hal.,
na roboty kamieniarskie 1880 kor. 73 hal.,
na roboty ciesielskie 3936 kor. 41 hal.,
na roboty blacharskie 1327 kor. 86 hal.,
na roboty pokrycia dachówkami 1653 kor. 15 hal.,
na roboty stolarskie 366 kor. 37 hal.,
na roboty ślusarskie na sztuki 150 kor.,
na roboty ślusarskie na wagę 6048 kor. 55 hal.,
na dostawę dźwigarów (Trägerlieferung) 4642 kor. 40 hal.,
na dostawę lanego żelaza 1402 kor. 50 hal.,
na roboty szklarskie 447 kor. 78 hal.,
na roboty lakiernicze 902 kor. 33 hal.,
na roboty brukarskie 1020 kor. 24 hal., razem 48.941 kor. 77 hal.

2) roboty przy kominie fabrycznym:
na roboty murarskie 10.981 kor. 06 hal.,
na dostawę żelaza 712 kor., — razem 11.693 kor. 06 hal.

C. Budowa nowych kloak w pobliżu budynku fabrycznego i
D. Rekonstrukcya obecnie w użyciu będących kloak

na roboty demolacyjne 366 kor. 45 hal.,
na roboty murarskie 8944 kor. 62 hal.,
na roboty sztukaterskie 138 kor. 73 hal.,
na roboty kamieniarskie 51 kor. 80 hal.,
na roboty ciesielskie 877 kor. 41 hal.,
na roboty blacharskie 639 kor. 09 hal.,
na roboty stolarskie 957 kor.
na roboty ślusarskie na sztuki 858 kor.,
na roboty ślusarskie na wagę 1164 kor. 60 hal.,
na dostawę materyału kamiennego 1259 kor. 05 hal.,
na roboty szklarskie 263 kor. 15 hal.,
na roboty lakiernicze 1551 kor. 16 hal.,
na roboty brukarskie 98 kor. 13 hal.,
na wykonanie pisuaru 400 kor. — razem 17.569 kor. 19 hal.

Ze względu na to, że usytuowanie nowego budynku kloacznego od sporządzenia projektu uległo zmianie podniesie się powyższa suma około 5500 kor.

Oferty mają opiewać na wszystkie roboty budowlane z jedynym wyjątkiem dostawy trawersów (P. XI. kosztorysu dla budynku fabrycznego i P. X. tegoż kosztorysu

dla nowo wybudować się mającego domu dla maszyn i kotła) i robót dla budowy komina fabrycznego.

Na te dwie ostatnie kategorye można wnosić osobne oferty. Ci przedsiębiorcy, którzy także na budowę komina fabrycznego oferują, mają równocześnie, jeżeli sami nie są specyalistami w takich robotach podać, jakiej specyalnej firmie powierzą budowę komina. Oddzielne oferty na budowę komina fabrycznego będą tylko od specyalnych firm przyjmowane.

Oferowane ceny należy podać cyframi i słowami. Niejasno stylizowane oferty, jakoteż oferty odnoszące się do zaoferowań drugich osób, jako niedopuszczalne nie będą uwzględnione. Oferenci, którzy dla zarządu tytoniowego żadnych jeszcze robót nie wykonywali, mają w swych ofertach wykazać swą dotychczasową czynność w budownictwie a w szczególności wykonane ewentualnie publiczne budowy.

C. k. Jeneralna Dyrekcya monopolu tytoniowego zastrzega sobie bezwarunkowo wybór z pośród oferentów.

Plany, przedmiar z kosztorysem, dalej ogólne i szczegółowe warunki budowy można przeglądnąć w c. k. głównej fabryce tytoniu w Monasterzyskach, które zaopatrzyć należy podpisem oferenta na dowód, iż przedsiębiorca zgadza się z powyższymi warunkami.

Bliższych informacyj można również zasięgnąć przy c. k. Jeneralnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego we Wiedniu IX. Waisenhausgasse l. 1 (Departament VII.) — Kaucya mająca być w swoim czasie złożoną wynosi 10% ugodzonej sumy i ma być w efektach wartościowych wedle ustawy do przyjęcia się nadających złożoną.

Złożenie kaucyi nastąpić ma w terminie do tego wyznaczonym.

Oferta zobowiązuje oferenta od chwili wniesienia aż do rozstrzygnięcia, akceptowana oferta jest od czasu uwzględnienia tejże także i dla c. k. Skarbu obowiązująca.

Zaniedbanie wypełnienia obowiązku złożenia kaucyi w terminie przepisowym wpłynęłoby na odwołanie przyjętej oferty.

C. k. Jeneralna Dyrekcya monopolu tytoniowego.

Wiedeń, dnia 27. lutego 1905.

[1838 3—3]

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 13. marca 1905 od 10 do 12 godz.: kilkaset tomów dzieł naukowych, meble i pianino.

Wtorek 14. marca 1905 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Środa 15. marca 1905 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Czwartek 16. marca 1905 od 10 do 12 godz.: skóry, dodatki szewskie i materye łokciowe.

Piątek 17. marca 1905 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Sobota 18. marca 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 5. marca 1905.

L. cz. E. XX. 2025/4 (12) [1869 3—3]

Dnia 11. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sali Nr. VI. sądu tutejszego, licytacya realności pod lkons. 615¼ i 806¼ we Lwowie lwh. 522/I. ks. gr. Lwów objętej z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 30.777 kor. 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 16.294 kor. 84 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 3. lutego 1905.

L. cz. E. 536/4 (6) [1881 2—3]

Na żądanie Samuela Eliasza Fussa, kupca w Mościskach, odbędzie się dnia 30. marca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Krakowcu, licytacya realności whl. 639 ks. gr. gm. kat. Krakowiec objętej.

Zarazem zatwierdza się warunki licytacyjne przez wierzyciela podaniem z 18. lutego 1905 przedłożone i przyznaje się wierzycielowi koszta w kwocie 6 kor. 45 hal.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1400 kor.

Najniższa cena wynosi 933 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krakowiec, dnia 20. lutego 1905.

L. cz. E. XX. 1988/4 (18) [1925 1—3]

Dnia 18. kwietnia 1905 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. VI. sądu tutejszego, licytacya realności pod liczbą konskr. 183¾ wykazem hip. l. 156 II. dziel. ks. gr. Lwów obj. z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 371.917 kor. 15 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 185.958 kor. 57 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 20. lutego 1905.

L. cz. E. 868/4 (7) [1911]

Dnia 12. kwietnia 1905 o godzinie 12 w południe odbędzie się w c. k. sądzie tutejszym, w biurze Nr. 4, licytacya realności objętej whl. 141 gminy Kulików, celem zniesienia współwłasności tejże realności.

C. k. Sąd powiatowy.

Kulików, dnia 20. lutego 1905.

L. cz. E. 103/5, E. 3463/4, E. 3428/4, E. 2667/4, E. 2662/4 [1917]

W sądzie tutejszym, biuro Nr. 7, odbędzie się licytacya następujących nieruchomości:

1. Gospodarstwa wiejskiego w Wojsławicach Nr. 125 wyk. hip., ocenionego na 1701 kor. 40 hal., dnia 3. maja 1905 o godz. 9 przed południem.

2. Gospodarstwa wiejskiego w Steniatynie Nr. 274 wyk. hip., ocenionego na 2586 kor., dnia 17. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem.

3. 1/4 części gospodarstwa wiejskiego w Łubowie Nr. 48 wyk. hip., ocenionego na 633 kor. 11 hal., dnia 18. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem.

4. Domu w Tartakowie Nr. 995 wyk. hip., ocenionego na 10.602 kor. 30 hal., dnia 19. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem.

5. Gospodarstwa wiejskiego w Łubowie Nr. 388 wyk. hip., ocenionego na 357 kor., dnia 3. maja 1905 o godz. 10 przed południem.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1. 1134 kor. 27 hal., ad 2. 1724 kor., ad 3. 424 kor. 07 hal., ad 4. 5301 kor. 15 hal., ad 5. 371 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 17. lutego 1905.

L. cz. E. 1576/4 (3) [1906]

Na żądanie Marcina Wąsika, odbędzie się dnia 14. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13, licytacya realności lwh. 162 w Jasieniu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3600 kor.

Wadyum wynosi 360 kor.

Najniższa cena wynosi 2400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 8. lutego 1905.

L. cz. D. 224/4 (29) [1877]

Na żądanie Gitli Keller, Feigi Dąb i Salamona Feniga z Dukli, odbędzie się dnia 28. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Dukli licytacya:

a) całej realości lwh. 217 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha Kellera i Pesli Keller po połowie własnych;

b) 2/4 części realności lwh. 218 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha Kellera i Pesli Keller po połowie własnych;

c) 2/8 części realności lwh. 219 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha Kellera i Pesli Keller po połowie własnych;

d) 12/185 części realności lwh. 32 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha Kellera i Pesli Keller po połowie własnych;

e) połowy realności lwh. 175 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha Kellera;

f) całej realności lwh. 103 ks. gr. gm. kat. Głojsce, Pessli Keller;

g) całej realności lwh. 104 ks. gr. gm. kat. Głojsce, Herscha Kellera;

h) połowy realności lwh. 106 ks. gr. gm. kat. Głojsce, Herscha Kellera własnych.

Cząstki nieruchomości powyższych, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na kwotę 887 kor. 57 hal., ad b) na kwotę 30 kor., c) 307 kor. 44 hal., ad d) na kwotę 37 kor. 92 hal., ad c) na kwotę 1017 kor. 57 hal., ad f) na kwotę 153 kor., ad g) na kwotę 463 kor., ad h) na kwotę 270 kor. 28 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 591 kor. 70 hal., ad b) 15 kor., ad c) 204 kor. 96 hal., ad d) 25 kor. 28 hal., ad e) 511 kor. 70 hal., ad f) 102 kor., ad g) 308 kor. 66 hal., ad h) 180 kor. 18 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Realności sprzedane zostaną każda z osobna.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla dnia 20. lutego 1905.

L. cz. E. VIII. 992/4 (16) [1495]

Dnia 31. marca 1905 o godz. 11 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 51, w sądzie tutejszym, licytacya realności objętej whl. 1346 ks. grunt. gm. Przemyśl z przynależnościami.

Realność oceniona jest na 3232 kor. 70 hal., przynależności na 84 kor. 24 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1658 kor. 57 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 7. lutego 1905.

L. cz. E. 1339/4 (4) [1907]

Na żądanie Sacharie Gelbera odbędzie się dnia 23. marca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności objętej whl. 1273 gminy Bełz na podstawie warunków licytacyjnych, które się niniejszem zatwierdza.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 650 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bełz, dnia 20. lutego 1905.

L. cz. E. VIII. 2631/4 (12) [1904]

Dnia 14. kwietnia 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 51 sądu tutejszego l częścy jednej czwartej części i połowa z jednej czwartej części czyli trzech ósmych części realności whl. 448 ks. gr. gm. Przemyśl, tudzież połowy realności whl. 842 ks. gr. gm. Przemyśl z takiemi samemi częściami przynależności.

Trzy ósme części realności whl. 448 ocenione na 2291 kor. 69 hal., a takież same części przynależności takowej na 36 kor. 39 hal., zaś połowa realności whl. 842 oceniona na 4062 kor. 10 hal., a połowa przynależności takowej na 65 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi odnośnie do trzech ósmych części realności whl. 842 kwotę 1164 kor., zaś odnośnie do połowy realności whl. 842 kwotę 2063 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 25. lutego 1905.

Upadłości.

[1866 3—3]

Ogłoszenie sprzedaży.

Zarząd masy konkursowej Jonasza Krepla ogłasza niniejszem ofertową sprzedaż przedmiotów objętych poz. 32 do 55 inwen-

tarza konkursowego, za wyjątkiem poz. 48, 52 i 55, stanowiących urządzenie drukarni a oszacowanych na kwotę 2001 kor. 46 hal. pod następującymi warunkami:

Oferenci winni wnieść oferty pisemne, zaopatrzone w wadyum 1000 kor. w gotówce do rąk podpisanego zarządcy do dnia 14. marca 1905 o godz. 12 w południe.

Sprzedaż następuje ryczałtowo bez jakiejkolwiek poręki za jakość i ilość towarów w inwentarzu uwidocznionych.

Wydział zastrzega sobie prawo swobodnego przyjęcia lub odrzucenia ofert, wniesionych bez względu na wysokość tychże, oraz prawo przyjęcia choćby jednej z niższych ofert.

Oferent, którego oferta zostanie przyjęta przez wydział i zatwierdzona, obowiązany jest do 24 godzin pod rygorem utraty złożonego wadyum złożyć całą cenę kupna w gotówce na ręce zawiadowcy masy.

Oddanie nabytych przedmiotów nastąpi natychmiast po złożeniu ceny kupna przez podpisanie protokołu, zatwierdzającego ofertę nabywcy oraz fizycznie na miejscu.

Wadya nieuwzględnionych ofert będą bezzwłocznie zwrócone oferentom na ich koszt i niebezpieczeństwo.

Nabywca obowiązany będzie do 24 godzin nabyte przedmioty z dotychczasowego lokalu zabrać, a na zabezpieczenie tego obowiązku zatrzymaną będzie kwota 500 kor. z wadyum.

Inwentarz masy znajduje się w aktach konkursowych c. k. Sądu krajowego we Lwowie do l. S. 1/5.

Zatwierdzenie lub odrzucenie ofert nastąpi najpóźniej 15. marca, a dowiedzieć się o tem mają oferenci u zarządcy masy.

Zarządca masy:
adw. dr. Łucyan Mildwurm,
ul. Jagiellońska 12.

Konkursa.

L. W. kr. 490 [1921 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania pięciu posagów po (570) pięćsetsiedmdziesiąt koron z fundacyi Szczepana Zaremby-Skrzyńskiego na wyposażenie pięciu panien szlacheckich ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religii chrześcijańskiej, zrodzonym w prawem małżeństwie z ojca wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej.

Ubogie i sieroty mają pierwszeństwo.

Rozdawnictwo wykona Wydział krajowy na przedstawienie właścicielki dóbr, Łużna, J. W. P. Oktawii z hr. Tarnowskich hr. Skrzyńskiej, ewentualnie zaś z pominięciem także tego prawa prezenty.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego najpóźniej do 31. maja b. r. i załączyć do nich: metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych, świadectwo moralności i dowody szlachectwa polskiego, a ewentualnie także dowody swego sieroctwa.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 1. marca 1905.
Piotrowski.

L. 3550 [1892 1—3]

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna miasta Andrychowa ogłasza, że począwszy od II. półrocza roku szkolnego 1904/5 nadane będzie z fundacyi im. Józefa Košvitzkyego w półrocznych ratach z dołu płatne stypendyum w rocznej kwocie 783 kor. 64 hal. przeznaczone dla młodzieży, kształcącej się w publicznych szkołach średnich, na technice lub w uniwersytecie.

Stypendyum to zastrzeżone jest dla potomków następujących krewnych fundatora:

a) dla potomków Ferdynanda Hawerla, poczmistrza, ożenionego z Felicyą z Klimasiewiczów w Serbskiej Iltschy w Węgrzech,

b) dla potomków Karola Kirchmayer, budowniczego, ożenionego z Maryą z Košvitzkych w Steinamanger w Węgrzech,

c) dla potomków Pawła Jankowicz, adwokata, ożenionego z Niną z Klimasiewiczów w Grossbeczkerek w Węgrzech,

d) dla potomków Jana Mach, urzędnika kolejowego, ożenionego z Anną z Rostockich we Lwowie,

e) dla potomków Karola Podoskiego, urzędnika kolejowego przy koleji siedmiogrodzkiej, ożenionego z Ludwiką z Rostockich i

f) dla potomków Józefa Albrecht, mieszczanina w Bardyowie w Węgrzech.

Warunki do uzyskania tego stypendyum są następujące:

1. Kandydat ma uczęszczać jako uczeń zwyczajny do powyż wymienionych zakładów naukowych.

2. Ma wykazać dobre postępy w naukach, nienaganne zachowanie i niezamożność uzasadniającą potrzebę wsparcia.

2. Ma złożyć wiarogodne dowody pochodzenia, wykazujące pokrewieństwo z osobą fundatora.

Ubiegający się o to stypendyum, mają wnieść podania na ręce Zwierzchności gminnej miasta Andrychowa przez dyrektoryaty szkół do których uczęszczają.

Termin do wnoszenia podań trwa 3 miesiące, licząc od dnia umieszczenia konkursu w gazecie.

Andrychów, dnia 8. marca 1904.
Burmistrz:
w z. Beranek.

[1944 1—3]

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie nowym.

Okręg ten obejmuje gminy: Jaryczów nowy, Jaryczów stary, Podliski wielkie, Zapytów, Barszczowice, Pikułowice, Prusy, Kukizów, Rudańce, Ceperów, Remenów, Wisłoboki i Podliski małe w powiecie lwowskim, oraz gminy Dziedziłów i Chreniów, w powiecie kamioneckim.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1000 kor. z dodatkiem 600 kor. z funduszu krajowego tytułem ryczałtu na koszta podróży.

Kandydaci prócz świadectwa dostatecznej fizycznej zdatności powinni przedłożyć:

1. dowód obywatelstwa austryackiego;
2. dyplom doktora wszech nauk lekarskich;
3. świadectwo moralności;
4. znajomości języków krajowych;
5. dowód odbycia najmniej dwuletniej praktyki lekarskiej.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego lub świadectwem egzaminu fizykackiego.

Podania wnosić należy do 19. marca 1905 do Wydziału Rady powiatowej we Lwowie (ul. Pańska 21).

Z Wydziału Rady powiat. Lwowskiej
Lwów, dnia 11. marca 1905.

L. W. 2337. [1923]

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch zapomóg w rocznej kwocie 90 kor. wyraźnie dziewięćdziesięciu koron z fundacyi zapomogowej dla sierót po włościanach imienia Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po c. k. majorze, ogłasza się niniejszem konkurs.

O zapomogi z niniejszej fundacyi mogą się ubiegać ubodzy chłopcy i dziewczęta, dzieci rodziców, którzy byli włościanami w gminach Lolin, Maksymówka, Rostoczki, Witwica, Tysów i Bubniszcze powiatu dolińskiego, osieroceni po obojgu rodzicach, wyznający religię katolicką, obrządku ruskiego, którzy kształcą się w jakiemkolwiek rzemiośle lub przemyśle domowym w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, czy to w szkole fachowej, czy też odbywając praktykę, albo też w ten sposób w rzemiośle kształcić się zamierzają. Pobór zapomogi trwa przez cztery lata pod warunkiem, iż osoba nią obdarzona przez cały ten czas zachowuje się nienagannie i kształci się w obranem rzemiośle w sposób powyżej określony z odpowiedniem skutkiem.

Chcący się ubiegać o taką zapomogę, winni najdalej do dnia 31. marca r. b. zgłosić się ustnie lub pisemnie albo do tej z wymienionych powyżej Zwierzchności gminnych, której podlegają, albo też do tego gr. k. Urzędu parafialnego, który dla tej gminy jest właściwym. Do zgłoszeń pisemnych należy dołączyć 1) metrykę chrztu ubiegającej się osoby, 2) jej świadectwo ubóstwa i 3) metryki śmierci jej rodziców, a jeżeli ta osoba kształci się już w rzemiośle lub przemyśle domowym należyte tego dowody tudzież świadectwa jakieby już miała z tej nauki. Do zgłoszeń ustnych potrzeba załączyć tylko dokumenta wymienione pod 4). Tak w pisemnych jak i ustnych zgłoszeniach należy podać gdzie i w jaki sposób ubiegająca się osoba zamierza się kształcić w rzemiośle lub przemyśle domowym.

We Lwowie, dnia 1. marca 1905.
Piotrowski.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 27/5 (2) [1895]

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 66 czasopisma „Naprzód“ z dnia 7. marca 1905: na stronie 3, łam 4 w wykazie składek napisy 1) „na poparcie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim“, 2) „na bombę dla cara“, zawierają znamiona zbrodni z § 66 u. k., że zakazuje się rozszerzenia tych napisów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 8. marca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 117 (20/4) [1641 2—3]

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie podaje do wiadomości, że w tutejszym c. k. Urzędzie podatkowym jako depozytowo-sądowym, znajdują się od przeszło 30 lat następujące depozyta:

Liczba porząd.	Nazwa masy	Art. dziennika depozytowego	Rodzaj effektu	Wartość kor.	Wartość h
1	Chimka Iwan z Jażowa starego	51	gotówka	9	73
2	Masa nieznana, gotówka złożona w r. 1862 jako czynsz najmu realności l. 194 w Szkle	73	gotówka	56	64
3	Hawel Karolina i Pawlina	3	Obligacye renty srebrnej: Nr. 36.265 na 100 kor. Nr. 28.003 na 100 „ Nr. 780.477 na 200 „	400	—
			gotówka	554	—
4	Wondraczek Hencel i Teresa	54	„	73	91
5	Górski Franciszek i Mużyłowic	10	„	10	95
6	Masa nieznana, gotówka złożona w r. 1863 jako pozostałość z ceny kupna uzyskanej ze sprzedaży koni	5	„	25	30
7	Janiszewscy Andrzej i Barbara	126	„	33	2
8	Koporywa Ignac	126	Książeczka Samborskiej Kasy oszczędności Nr. 5869 na	115	20
9	Kiertysz Karol	126	gotówka	10	46
10	Kurylak Iwan	57	„	53	58
11	Kinaszewscy Jakób i Magdalena	47	„	44	50
12	Łużny Wawrzek	86	„	33	29
13	Murak Mikołaj	51 66	Książeczka Samborskiej Kasy oszczędności Nr. 5873 na	218	80
14	Malinowski Józef z Wierzbian	205	Książeczka Lwowskiej Kasy oszczędności Nr. 84.448 na	117	34
15	Mümler Winzenz	57	gotówka	16	27
16	Maus Grzegorz	206	Książeczka Lwowskiej Kasy oszczędności Nr. 84.446	210	21
17	Dzieci po Salomei de Weresznievicz Drogon	25	gotówka	150	—
18	Nabak Andrzej	56	„	46	65
19	Noskowska Agnieszka	—	„	27	32
20	Peneka Fryderyk	—	„	14	—
21	Połoszynowicz Leon i Ewa	2	„	16	80
22	Palester Majer	117	„	39	96
23	Peschek z Czernilawy Ludwik	32	„	48	45
24	Stańkiewicz Fryderyk	118	„	112	47
25	Trembecki Ludwik	2	„	20	48
26	Buchowski Józef	23	„	36	49
27	Węgierskie Towarzystwo asekuracyjne we Lwowie	21	„	33	88
28	Jugendfein Józef	29	„	37	66
29	Theimer Józef, leśniczy kameralny w Bohorodczanach	63	Książeczka Samborskiej Kasy oszczędności Nr. 5877 na	159	8
30	Tytła Tytus	34	Książeczka Samborskiej Kasy oszczędności Nr. 9063 na	61	88
31	Prokuratorya skarbu contra Manus Filip	13	gotówka	92	—
32	Erlacher Józefa, spadkobiercy	22	„	12	8
33	Kuliński Jan	98	zegarek srebrny	100	—
34	Kich Stefan	74	7 sznurków zwykłych korali	30	—
35	Szumyłowicz Ewa	18	akcept wekslowy Jurka Martynowicza z daty 22/8 1863 na	300	—
36	Flichtenwald Józef	30	weksel z daty 30/3 1865 na	800	—
			weksel z daty 2/4 1864 na	400	—
			weksel z daty 1/12 1864 na	250	—
			weksel z daty 1/2 1864 na	250	—
37	Stiftung Rudolf	—	Anleiheschein Nr. 8 Ser. 3205 z daty 30/6 1864 na	20	—
			Promessenschein Nr. 20 Ser. 2779 z daty 4/5 1865 na	200	—
38	Rispler Dawid	46	weksel z daty 18/5 1865 na	100	—
39	Dorożyński Antoni	7	skrypt dłużny z daty 12/2 1861 na	650	—
40	Krones Fryderyk	26	skrypt dłużny z daty 23/4 1867 na	1679	92
41	Parlep August	17	oświadczenie z daty 28/12 1867 w sprawie nabycia realności Nr. 194 i 195 w Szkle, co do pretensyi 4400 kor. i złożenia wadyum	480	—
42	Rewicz Fedko	—	weksel z daty 11/2 1872 na	204	—
43	Korczyńska Ambrozine	—	„Bürgschaftsurkunde“ z daty Janów 26/2 1838 na	600	—
44	Kowcz Semen i Barbara	—	rewers z daty 8/5 1859 na	60	—
45	Prokopowicz Fedko	—	weksel z daty 12/5 1873 na	96	—

W myśl dekretu nadwornego z dnia 30. października 1802 Nr. 582 Zb. ust. p. wzywa się wszystkich, którzyby do wymienionych wyżej depozytów rościli sobie pretensye, ażeby w przeciągu jednego roku, sześć tygodni i trzech dni prawa swe w tutejszym sądzie zgłosili i wykazali, gdyż inaczej po upływie tego terminu edyktalnego depozyta te za przepadłe uznane i skarbowi Państwa wydane będą, dokumenta zaś do tutejszej registratury przeniesione zostaną.

Jaworów, dnia 28. stycznia 1905.

L. 35113.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 3. do 10. marca 1905.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Kamionka	Pawłów ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Szeptyce gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Skałat	Orzechowiec ob. dw. (1 zagr.);
	Zbaraż	Hołotki gm. i ob. dw. (4 zagr.), Skoryki ob. dw. (1 zagr.), Pieńkowce gm. i ob. dw. (17 zagr.);
Parchy	Bochnia	Dziewin (7 zagr.);
	Dąbrowa	Podlesie dębowe (1 zagr.);
	Dolina	Krechowice (1 zagr.);
	Drohobycz	Opary (1 zagr.), Tustanowice (1 zagr.);
	Jasło	Czekaj (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Trzęsówka (1 zagr.);
	Lisko	Zawadka (1 zagr.);
	Lwów	Lesienice (1 zagr.);
	Pilzno	Jastrząbka stara (1 zagr.);
	Podhajce	Rakowiec (1 zagr.), Sosnów (1 zagr.);
	Sambor	Sambor (2 zagr.);
	Stryj	Stryj (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Tarnawa niżna (1 zagr.);
	Złoczów	Trościaniec (1 zagr.);
	Żywiec	Łękawica (2 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Horoszowa ob. dw. (2 zagr.);
	Sambor	Wojutycze (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Bedrykowce ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Jezierna ob. dw. (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Mościska	Moczerady (2 zagr.);
	Sokal	Głuchów (3 zagr.), Worochta (3 zagr.);
	Tłumacz	Jezierzany (120 zagr.);
	Zbaraż	Skoryki gm. i ob. dw. (15 zagr.);
	Złoczów	Pietrzyce (5 zagr.);
Pomór świń	Biała	Kobiernice (1 zagr.);
	Bohorodczany	Bohorodczany (2 zagr.);
	Borszczów	Konstancya (22 zagr.);
	Buczacz	Buczacz (3 zagr.);
	Łańcut	Sarzyna (7 zagr.);
	Podhajce	Rosochowaciec gm. i ob. dw. (18 zagr.), Szwejków ob. dw., Czeremchów (2 zagr.);
	Przemyślany	Kimierz (1 zagr.), Krościenko (Przychody (1 zargr.), Słowita ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Pohorce (5 zagr.);
	Sanok	Markowce ob. dw. (1 zagr.);
	Skałat	Eleonorówka ob. dw. (1 zagr.); Kałacharówka (1 zagr.);
	Sokal	Wareż wieś (4 zagr.);
	Stanisławów	Bratkowce (4 zagr.), Tyśmieniczany (1 zagr.);
	Stary Sambor	Baczyna (1 zagr.);
	Stryj	Lisiatycze (3 zagr.);
	Trembowla	Kobyłowłoki (1 zagr.), Młyniska ob. dw. (1 zagr.);
	Żydaczów	Żydaczów (9 zagr.);
Wścieklizna	Cieszanów	Lipsko;
	Kołomyja	Ispas;
	Łańcut	Siedlanka;
	Sokal	Myców (1 zagr.);

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 marca 1905.

Doniesienia prywatne.

Mamy zaszczyt zaprosić Szanownych członków Towarzystwa kredytowego w Sądowej Wiszni, stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką na

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się dnia 19. marca 1905 o godzinie 2 po południu w lokalu stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904 i udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum.
2. Rozdzielenie czystego zysku.
3. Wybór uzupełniający 3 członków do Dyrekcyi.
4. Wnioski członków.

Sądowa Wisznia, 8. marca 1905.

Dyrekcya.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.

Nowość! Pisemna praktyczna nauka gry na skrzypcach dla początkujących starszych panów i pań bez względu na oddalenie. Zgłoszenia listowne do Administracyi lekcyjnej, Lwów, ul. św. Anny l. 17.

Fabryka rzeźbiarsko-kamieniarska pod firmą Julian Markowski zatrudniając wyłącznie siły technicznie zawodowo wykształcone wykonuje wszelkie zamówienia rzeźbiarsko-kamieniarskie jak najsolidniej, po cenach najprzystępniejszych. Na składzie znaczny zapas gotowych pomników z granitu, marmuru i kamienia ciosowego. Właścicielka **Klara Markowska, Lwów, Piekarska Nr. 83.**

Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią herbata Congo K. 3·20, Souchong K. 4·—, Souchong zbiór majowy K. 6, Kaysow K. 8·— za pół klgr. poleca **handel herbaty i kawy**

Edmunda Riedla, Lwów.



A. ZIGMANN, Rytownik,

14. ul. Sykstuska 14.

Wykonuje stampilie kauczukowe i metalowe, oraz wszelkie grawury po najtańszych cenach. Dla urzędów, starostw, banków, parafij, — w ogóle dla wszelkich publicznych instytucyj — znaczny opust.

Cenniki darmo i opłatnie wysyła.

Tylko GROLICHA

mydło z kwiatu siana

czyni twarz czystą bez plam, jak aksamit miękką i chroni ją od fałd i zmarszczek. — Włosy myte **Grolicha mydłem z kwiatu siana** stają się gęste, piękne i pełne. — Zęby codziennie Grolicha mydłem z kwiatu siana czyszczone zostają zdrowe i białe jak kość słoniowa. Cena **60 hal.** Do nabycia w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piepesa-Poratyńskiego, Szymona Haya; w drogueryi Alojzego Hübnera, nareszcie w handlach Bund i Urich, Gabriel Stark i Stan. Markiewicz wszyscy we Lwowie.

Księgarnia Polska

we Lwowie ulica **Akademicka l. 2 a**, poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I. kor. 3·10, kurs II. kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I. kor. 3·60, kurs II. kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I. kor. 2·24, kurs II. kor. 3·60.

Polsko-Rossyjski kurs I. kor 4·20, kurs II. kor. 5·40.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewióskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie niema proszę pisać do

Magazynu Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek.

Płótna

lniane i wszelkie wyroby tkackie z pierwszego źródła, poleca **JAN DŁUGOSZ z Korczyny** ad Krosno. — Próbki opłacam.

Najlepsze NASIONA

rolne, warzywne, kwiatowe,

poleca

M. WOLIŃSKI

LWÓW, pl. Maryacki 3.

Bogato illustrowane **Cenniki** franco.

Ostatnie nowości!

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek w dużym wyborze najnowszych wzorach.



Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

KOPERNICKI i SYN

optycy i mechanicy,

Lwów, plac Halicki l. 1.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentów.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos uteza 34.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, ledziutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do zł. 10. Materace sprężynowe po zł. 15, 18 do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, poszewki, prześcieradła i t. d.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specyalnej

pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika 5.

→ Marka ochronna: „Kotwica“ ←

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“ z apteki **Richtera**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera

pod „złotym lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Lwowskie FOTO-PLASTIKON

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

od 12. do 18. marca do widzenia

Grenlandya - Spitzberg i ekspedycya Nansena do bieguna północnego.

Wstęp 20 hal.

WAPNO do MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza do każdej stacyi najtaniej

firma BRACIA MUND, LWÓW.

Krochmal brylantowy

„BAŻANTA“

uznany powszechnie za najlepszy

wszędzie do nabycia.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy **Krem ogórkowy**

do upiększenia i wydelikacenia twarzy.

Cena 1 kor.

We Lwowie ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków, Sukiennice 20. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

Dobry poboczny zarobek dla gospodarzy wiejskich.



jeżeli zmieszany z cementem przerobionym zostaje na **cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, koryta dla bydła, rury wodociągowe, kręgi pod studnie i t. p.**

Niema lepszego i tańszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe znakomite maszyny dla ruchu ręcznego obsłużone przez niewyuczonego robotnika dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.

Markranstädt b. Leipzig.

Nadesłane próby piasku (około 5 kilo) badamy bezpłatnie. Żądać darmo ilustr. prospekt Nr 225. Jeden z naszych zastępców zwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę, kto więc **życzy** sobie bezpłatnego **porozumienia, zechce się zgłosić.** Korespondencya polska.

Dachy z cegły cementowej są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Tylko krótki czas



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! — Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedawać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach **100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi**, o powabnych deseniach lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. **po zł. 2·50 za zaliczką.**

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka, tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH

Göding, Nr. 70, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. — Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.